

Przedobornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 18

L

Rok 65

Sroda dnia 23 stycznia 1935

Ława obrońców w procesie łódzkim



Adw. sen. Nowodworski z Warszawy.



Adw. Szwajdler z Łodzi.



Adw. Zieliński z Warszawy.



Adw. pos. Stypułkowski z Warszawy.

Przed wyrokiem w procesie łódzkim

Wrażenia z sali sądowej i pokłósie rozprawy



Adw. Brzeziński z Łodzi.



Adw. Pelka z Łodzi.

Łódź, dnia 19 stycznia

Wielki, według nowoczesnych wymagań techniki, wybudowany gmach sądu okręgowego w Łodzi od dnia 14 stycznia nie schodzi z ust mieszkańców m. Łodzi. Rozprawa przeciwko adw. Kowalskiemu i 18 działaczom narodowym, która się w tym właśnie gmachu toczy, poruszyła całe społeczeństwo bez różnicy wyznań i poglądów politycznych. Mówi się o niej w kawiarniach, na ulicy, prywatnie — wszędzie, gdzie się tylko potemu nadaje okazja.

Przed bramą główną...

Wstęp do gmachu sądowego jest utrudniony. Przed bramą główną patrolują posterunki policyjne. Tak przynajmniej było w pierwszych dniach procesu, — obecnie również urzęduje policja przed głównym wejściem, legitymując wchodzących do sądu — by przypadkiem nie dostało się do wnętrza za wiele ciekawych. Skutek tej ściślej kontroli jest taki, że wiele osób, żywo interesujących się procesem, nie może wejść do gmachu. Wewnątrz panuje od samego rana niezwykle ożywiony ruch.

Sala rozpraw

Przed drzwiami, prowadzącymi do sali pierwszej, urzęduje przez cały czas rozprawy posterunek policyjny. Tak samo obostrzona jest kontrola przy drugim wejściu — dla publiczności. Sama sala rozpraw przedstawia się niezwykle imponująco poważnie. Jest obszerna i — miła. Ilość ław, przeznaczonych dla obrońców, powiększono. Tam, gdzie zwykle siedzieli sprawozdawcy sądowi — w tej chwili znajdują się adwokaci. Ława prasowa została powiększona i znajduje się tuż przed publicznością. Na równej linii z ławą prasową — po przeciwnej stronie przysłuchują się rozprawie przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i t. d. Ława oskarżonych zaledwie mogła pomieścić wszystkich obwinionych narodowców. W pierwszym rzędzie od strony stołu sędziowskiego siedzą kolejno: adw. Kowalski,

kpt. Grzegorzak, Szczerbny, Podgórski, Stolarek, Czernik i t. d. Wśród oskarżonych znajduje się jedna kobieta — Helena Kozuchowska, prawie zawsze uśmiechnięta. Wogóle wszyscy oskarżeni czują się doskonale — żywo przysłuchując się rozprawom. Bardzo często dają się zauważyć gesty rękoma — to w tych momentach, kiedy zeznają świadkowie.

Na ławach publicznych

Na ławach publiczności zauważyć można krewnych i znajomych oskarżonych oraz urzędników tajnej policji. Publiczności stosunkowo jest niewiele. Zrozumiałe — kontrola jest b. obostrzona.

Wysunięta naprzód ława prasowa zajęta jest do ostatniego miejsca. Jest nawet na niej za ciasno. Prasa lokalna, łódzka, jest w komplecie, nie pomijając reprezentantów czasopism żydowskich, drukowanych w języku żargonowym. Są również reprezentanci czasopism zamiejscowych.

Za wielkim stołem sędziowskim zasiada komplet sędziący w osobach sędziów: przewodniczący Illinicz, Zgorowienko, Grzesiowski i zapasowy Wolski. Oskarżają prokuratorowie: Kozłowski i Karski.

Bronią oskarżonych adwokaci: sen. Nowodworski, Szwajdler, Zieliński, pos. Stypułkowski, Rembieliński, Klikar, Brzeziński i Pelka.

Rygorystyczne przepisy

Przewodniczący sądu prowadzi rozprawę w sposób rygorystyczny, pilnie obserwuje wszystko, co się wokół niego dzieje — przyczem za najmniejszy szmer, względnie poruszenie lub śmiech na sali — gromi z miejsca. Woźni muszą stale czuwać nad porządkiem. W trakcie rozprawy — oprócz adwokatów i przedstawicieli władz — nikomu wychodzić nie wolno. Przewodniczący zapowiedział, że nie może nikt spacerować. Woźni zrozumieli to dosłownie i nawet przedstawiciele prasy wypuszczać nie chcą. Reprezentanci prasy zamiejscowych w związku z tem mają dużo kłopotu, bo



Adw. Rembieliński z Pabjanic.



Adw. Klikar z Łodzi.

nie mogą sprostać swoim obowiązkom. Gdy przewodniczący zarządza i sędziowie — niemal wszyscy pchają się jednocześnie do drzwi. Momentalnie sala pustoszeje. Rozchodzą się oskarżeni, adwokaci, publiczność — wszyscy.

Najbardziej emocjonujący dzień procesu

Najbardziej emocjonującym dniem procesu był ten, w którym zeznawali konfidenci.

Krzymuski i Zaborowski.

Występowali oni z początku b. pewnie — później jednak, dostawszy się w „obroty” obrońców — miękli i tracili równowagę... W trakcie zeznań konfidenta Zaborowskiego zdarzył się ciekawy i wesoły epizod. Mówił on mianowicie, że członkowie Str. Nar. pobili w swoim czasie swego kolegę za to, że rozpowiadał, iż oskarżony Kożuchowski, będąc działaczem Str. Nar., specjalnie wykrzykującym przeciwko Żydom — poszedł leczyć zęby do Żyda. Gdy w chwilę później przewodniczący zarządził przerwę — pierwszy wybiega z ławy oskarżonych Kożuchowski i zwraca się do adwokatów i dziennikarzy: „Panowie, proszę mi pokazać wstawiony, wyrwany, ub plombowany ząb!” — Mimowoli wszyscy z ciekawości zainteresowali się zębami osk. Kożuchowskiego i stwierdzili, że opowiadka o leczeniu zębów u Żyda jest zwykłą bajką dla dzieci.

Siódmy dzień procesu

Łódź, 21. I. — W siódmym dniu procesu sąd przystąpił do dodatkowego badania niektórych oskarżonych. M. in. zeznają oskarżeni Czernik, adw. Kowalski, kpt. Grzegorzak i Podgórski. Potwierdzają oni poprzednie swoje zeznania, złożone u sędziego śledczego.

Sędzia Zdorowienko: — Jaka była odpowiedzialność przydzium zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego za wydane biuletyny i kto je przedewszystkiem redagował?

Osk. adw. Kowalski: — Niektóre komunikaty przed opublikowaniem czytałem, ale które to były dokładnie nie mogę powiedzieć, bo nie pamiętam. Tę sprawę zresztą wyjaśniłem już poprzednio. Uważam, że są pewne rzeczy, których uczciwi ludzie nie mogą robić. Jakbym zresztą wyglądał w oczach społeczeństwa i swoich własnych, gdybym zdradził człowieka, który mi zaufał, a który przez to byłby narażony na niesłychane przykrości moralne i straty materialne.

Należy zaznaczyć, że w piątek adw. Kowalski wyjaśnił, że do Stron. Narodowego należą również urzędnicy państwowi, jednak nazwisk ze względów zrozmiałych nie wyjawia.

Prokurator: — Czy świadek Bakowski mówił o rozmowach między oskarżonym i Krzymuskim. Czy takie rozmowy były i czy Bakowski dobrze przytoczył treść tych rozmów?

Osk. adw. Kowalski: — Tak.

Spór o wyroki starościńskie

W tym momencie prokurator wnosi o załączenie do akt wykazu członków Stron. Narodowego, skazanych przez władze starościńskie w Łodzi za ekcesy antyżydowskie. Wykaz ten sporządzony został przez wicestarostę grodzkiego.

Adw. Stypułkowski: — Wyroki sądu starościńskiego nie są miarodajne, czy przestępstwa, zarzucane osobom według wykazu p. Rosickiego, miały miejsce, czy nie, albowiem sąd starościński nie jest instytucją ostateczną. Wobec tego oponuję przeciwko wnioskowi prokuratora, ewentualnie proszę o złożenie dokumentów, któreby stwierdziły, jaki był dalszy ciąg tych wyroków.

Adw. Sz waj d l e r: — Ja również oponuję przeciwko wnioskowi p. prokuratora na tej podstawie, że wyroki sądu starościńskiego nie wiążą się pod żadnym względem z aktem oskarżenia.

Adw. Stypułkowski: — Stwierdzam, że wyroki sądu starościńskiego nie są prawomocne, albowiem w rzeczywistości jest szereg b. wyroków, które zostały uchwalone wyrokiem sądu okręgowego. Poza tym nie są one ściśle co do nazwisk i niema żadnych dowodów stwierdzających, że skazani są członkami Stronnictwa Narodowego. Wiele nazwisk należy do osób, które nigdy do Stronnictwa Narodowego nie należały.

Adw. Bryński: — Wykaz ten został sporządzony jako nieurzędowy i jest zwykłą notatką, ponieważ niedo-

pełniono w wykazie tym żadnych koniecznych formalności, aby wprowadzić go na forum sądowe. Ponieważ wykaz ten nie nowego do sprawy nie wnosi i nic nie wyjaśnia, również proszę o uchylenie wniosku p. prokuratora.

Decyzja sądu i wniosek obrony

Adw. Grochowski tak samo oponuje przeciwko wnioskowi prokuratora.

Sąd udaje się na naradę. Po 15-minutowej przerwie sąd postanawia załączyć do wniosku prokuratora odpisy wyroków tylko w tych sprawach, które dotyczą osób, bądź to oskarżonych, bądź świadków, co do których przynależność partyjna została stwierdzona przez ich oświadczenie. Natomiast pozostałych

Przemówienia prokuratorów

Rozprawa popołudniowa prowadzona była w niezwykle szybkim tempie. Kilka minut po godz. 3-iej zabrał głos prok. Kozłowski.

— Rzecz znamienita, — mówił on na wstępie — nikt z oskarżonych nie przyznał się do winy. Wszyscy oświadczyli, że są członkami organizacji legalnej i jawnej, tymczasem świadkowie Brylak, Krzymuski i Zaborowski z całą dokładnością potwierdzili wszystkie zarzuty, zawarte w akcie oskarżenia. Mówili, że oskarżeni nawoływali do obalenia rządu, ośmieszali go i nawoływali do walki z przeciwnikami politycznymi drogą przemocy i gwałtu. Czy zeznania tych świadków, zwłaszcza Krzymuskiego i Zaborowskiego, zasługują na wiarę? Obrona usiłowała poderwać wartość tych zeznań, twierdząc, że są to zwykli konfidenci. To też to, że są oni konfidentami, nie jest jeszcze dowodem prawdziwości względnie nieprawdziwości ich zeznań. Zarzut obrony w tej materii jest niesłuszny. Obrona dowodziła w toku rozprawy, że ci świadkowie są za mało inteligentni, bo nie rozumieeli wielu rzeczy, ale przecież oni dokładnie zeznali, że w Stron. Narodowym mówiono o rewolucji narodowej. Co do zarzutów sprzeczności zeznań w śledztwie i teraz, to i ten zarzut nie jest istotny, bo pomysłka jest rzeczą ludzką. Moeli oni bowiem podawać pewne fakty, które sędzia mógł przyjąć i zanotować względnie odrzucić. Faktem, powta-

dokumentów sąd postanawia nie dołączyć.

Adw. Stypułkowski: — Celem zilustrowania nastrojów, jakie panowały na terenie m. Łodzi w okresie przedwyborczym, mam zaszczyt prosić o załączenie do sprawy dwóch pism łódzkiego „Hasła wyborczego” dla tego, że w pismach tych osobiście oskarżonych, a szczególnie adw. Kowalskiego krytykowano w sposób tak bezprzykładny, ohydny i oczerniający go w opinii publicznej, jakoby pochodził on z rodziny żydowskiej. Dokumenty mają odzwierciedlić gorączkowy nastrój na obszarze miasta Łodzi.

Prokurator oponuje przeciwko temu wnioskowi. Sąd postanawia wniosek obrony pozostawić bez uwzględnienia i ogłasza przerwę do godz. 3 po poł.

„Którym świadkom można dać wiarę?”

Zachodzi teraz pytanie, którym świadkom więcej można dać wiary, czy tym, którzy zeznawali na korzyść oskarżonych, związanych z nimi politycznie, czy też Krzymuskim i Zaborowskiemu? Stoje na stanowisku, że więcej warte są zeznania tych ostatnich, t. j. konfidentów.

Należy się zatrzymać też przy owych słynnych biuletynach organizacyjnych. W tem miejscu prokurator odczytuje szereg ustępów z biuletynów organizacyjnych Stron. Narodowego, w których jest mowa o „okupacji żydowskiej”, „prześladowaniu prasy narodowej”, „zakazie współpracy z policją w zakresie tępienia komunistów”, „pożyczce narodowej”, „bandytach sanacyjnych”, „cudach wyborczych”, o „dancingach w Warszawie, na których się bawia wybitni „sanatorzy”, o „nowej konstytucji”, o „chrzcie więziennym” itd.

Wnioski prok. Kozłowskiego

Z kolei prokurator omawia rękopisy, znalezione w czasie rewizji u oskarż. Szczęsnego, Laskowskiego i Choinackiego itd., w których jest mowa o „bandzie „sanacyjnej”, „za-

„Przez cierpienie i pracę do Wielkiej Polski“

Mowa obrońcy adw. Sz waj d l e r a z Łodzi

Bezpośrednio po drugim oskarżycielu publicznym zabrał głos pierwszy z obrońców, adw. Sz waj d l e r. Wygłosił on niezwykle długie i mocne oraz efektowne w konstrukcji przemówienie. Mówił on m. in. co następuje:

— Nie wierzyłem, by te zarzuty, które są zawarte w akcie oskarżenia, mogły być przedmiotem rozprawy. Na ławie oskarżonych siedzą przywódcy Obozu Narodowego w Łodzi. Jak można sobie wyobrazić, aby w dniu 27 maja na burzycieli prawa i porządku publicznego, jak mówi akt oskarżenia, w dniu wyborów do samorządu łódzkiego padło aż 100 tysięcy polskich i katolickich głosów. Przecież rzucono je na Obóz Narodowy z tem przekonaniem, że idzie on do walki o wywalczenie poszanowania prawa w Polsce. W tem właśnie miejscu tkwi pierwszy paradoks oskarżenia. Moglibyśmy na tę okoliczność przedstawić sądowi cały legion świadków, ale to zbyt ciężkie. Co innego wprawdzie zeznali konfidenci. Czyż im należy dawać wiarę? Im, którzy poszli do Stronnictwa po to, by je zwalczać i dyskredytować ideowo?

Oświadczam, że proces ten jest tylko jednym z fragmentów walki z Obozem Narodowym. Ten sam Obóz znajduje się w obecnej chwili w ogniu ostrej walki wszechstronnej, zamyka się mu jego lokale, rozwiązuje zebrań, a jak jest z prasą narodową? Czy mam tutaj zajmować się gehenną „Orędownika” na terenie Łodzi? Ileż to razy zabierano cały nakład „Orędownika” wprost na dworców kolejowych, tak, że go wreszcie musiano sprowadzać drogą okrężną przez Zgierz i Pabjanice.

— A aresztowania, czy one nic nie mówią? Wszakże świadek Gagalcki, sekretarz Stron. Narodowego, przesiedział 6 miesięcy w więzieniach w związku z tą sprawą, która staje się dzisiaj przedmiotem obrad sądu, przyczem ostatecznie sprawę przeciw-

ko niemu umorzono. Te fakty przytaczam na okoliczność, że Obóz Narodowy znajduje się w niesłychanie trudnych warunkach przy wywalczeniu dla siebie należnego prawa bytu w walce o dobro ojczyzny.

Obóz tych trudności prowadzi krecią robotę przeciwko niemu tajni, notoryczni prowokatorzy i konfidenci. Obóz Narodowy i mimo tych trudności kształci i dalej kształcić będzie charakter ludzi przewrotnych na prawdziwych obywateli, którzy w przyszłości dadzą podstawy państwu polskiemu; kształci przez cierpienie i silną wolę w pracy.

Oskarżenia przeciwko Grzegorzakowi i Szczęsnemu są iluzoryczne. Znalezione u nich skrypty, rzucone myśli na papier, w których wyrażają pewne niewzruszone zasady programu Stron. Narodowego. Mówiło się w nich o zaciętej walce, o rewolucji narodowej, o zbudowaniu Polski na tradycji króla Chrobrego. Polski wielkiej i potężnej. Czyż to im można poczytać za przewinienie? Szczęsnym napisał, że rząd jest w polowie żydowski, że należy prowadzić akcję przeciwko zalewowi żydowskiemu, by w ten sposób wywalczyć rząd naprawdę narodowy, polski i katolicki. Czy to rozumowanie należy zaliczyć im do przestępstw?

— Obóz Narodowy, ani oskarżenia nie wypierają się walki z żydostwem. Walka ta płynie bowiem z serca i z rozum. Sa jego największymi wrogami, dążyli i dążą do tego, by rząd był odbiciem narodu polskiego, bo nie można sobie wyobrazić, ażeby mógł powstać rząd bez woli i zgody całego narodu. Czy wobec tego agitowanie do walki o taki rząd jest przestępstwem? Chrześcijaństwo również walczył o zasady swojej wiary i miał swoich męczenników, ale wreszcie doszedł do władzy, nie drogą rewolucji coprawda, lecz uświadomieniem dusz i rozumów ludzkich.

biójstwie prezydenta Narutowicza” itp. Z tego materiału prokurator wyciąga wnioski, że oskarżeni dążyli do zdobycia władzy drogą przemocy i należeli do tajnej organizacji itd.

— Zresztą — mówi prokurator w zakończeniu — nie byli oni członkami Stron. Narodowego, bo działali wbrew jego programowi. W tych warunkach art. 154 k. k. ma pełne zastosowanie i proszę sąd o uznanie wszystkich winnymi i o ich zasądzenie.

Następnie zabrał głos prok. Karski. Drugi oskarżyciel publiczny zajął się wyłącznie tragicznymi wypadkami w katedrze w dniu 3 maja.

Zajścia przed katedrą

— Wypadki te — mówił on — były tylko rezultatem przygotowanej akcji, gdyż na długo przed 3 maja na zebraniach poszczególnych kół Stronnictwa Narodowego mówiono o zamachach, niepodporządkowaniu się władzy administracyjnej, w razie gdyby zakazała urządzenie pochodu do katedry w dniu 3 maja. Mówili oskarżeni m. in., że trupami własnymi zaścielą sobie drogę do katedry, ale pójdą. Coprawda nie usłali jej trupami, ale szkłem, tłuczonym w sklepach żydowskich.

W dalszym ciągu prokurator opisuje zajścia z policją przed katedrą, twierdząc, że zachowują się ona godnie, a zeznania świadków, stwierdzających, że policja biła ludzi, nazywa podłą insynuacją.

W kościele śpiewano odmienną „Rotę“

— Przed katedrą — mówił prokurator — był moment, że policji groziło niebezpieczeństwo rozbrojenia. Chciano wykluczyć z tej uroczystości obecność wojewody Hauke-Nowaka. Najprzód awanturnikom perswadowano, ale i to nie pomogło. Padaly okrzyki przeciwko wojewodzie, policji itd. W tych warunkach komendant policji, Niedzielski, zdecydował się wejść z oddziałem policji do kościoła, przyczem bocznym wejściem wszedł drugi oddział z aspirantem Cieślakiem na czele. W kościele śpiewano nawet odmienną „Rotę“.

Prokurator Karski zakończył swe przesłanie godzinne przemówienie prośbą o uznanie winnymi wszystkich oskarżonych i zasądzenie ich.

— Te czynniki również cechują Obóz Narodowy w Polsce, chcące przeprowadzić rewolucję narodową, rewolucję pojęć etycznych, moralnych, gospodarczych i politycznych i stworzyć wreszcie odpowiednio warunki dla państwa narodowego. Żydzi stanowią dzisiaj wielkie niebezpieczeństwo dla Polski. Niedawno pismo żydowskie w Warszawie opublikowało, że „Chrystus jest dzieckiem cudzołożnym”. Dopiero na skutek interwencji kardynała Kakowskiego pismo to skonfiskowano, a prasa żydowska — łódzka z „Głosem Porannym” na czele, jak ona się zachowywała w stosunku do oskarżonych? Ileż to brudów wylała na nich wszystkich w tym czasie, gdy siedzieli we więzieniu. Są jednak pewne granice i w brudach, są pewne rzeczy, pewne kalumnie, które mogą ludzi wyprowadzić z równowagi, które zaostrzają walkę taką, jaką prowadzi Obóz Narodowy w Polsce o ojczyznę wielką i potężną.

Ze względów technicznych nie udało się nam podać w całości przemówienia mec. Sz waj d l e r a. Dokończymy je w następnym numerze wraz z niezwykle pięknym przemówieniem posła adw. Stypułkowskiego z Warszawy. Po adw. Stypułkowskim przemawiał jeszcze adw. Rembieniński z Pabjanic, poczem sąd zarządził przerwę do godz. 9,30 rano.

Unieszkodliwiony komunista

Łódź, 21. I. Dziś w godzinach porannych przy zbiegu ulic Grzesińskiej i Franciszkańskiej usiłował pewien komunista zawiesić czerwony sztandar. Komunista ów został jednak przytrzymany przez członka Stronnictwa Narodowego, Stanisława Woźniaka, który oddał komunistę w ręce policji.

Jak wiadomo, Stanisław Woźniak był jednym ze świadków w wielkim procesie przeciwko narodowcom w Łodzi.

Konstytucja państwa narodowego i projekt „sanacji”

Dłaczego Obóz Narodowy odnosi się negatywnie do uchwalonego w Senacie projektu

Negatywne stanowisko Klubu Narodowego wobec uchwalonego w Senacie w ubiegłą środę przez klub B. B. projektu konstytucyjnego wypływa z samych podstaw idei narodowej.

Państwo jest dla nas tylko formą prawną narodu — owej jednostki duchowej pokoleń przeszłych, teraźniejszych i przyszłych, posiadającej własne linje rozwojowe, własne cele i potrzeby. Organizacja państwa musi być tak zbudowana, by stwarzała możliwie najlepsze warunki dla rozwoju sił i możliwości narodowych. Państwo nie może się stać celem samo dla siebie; winno ono być tylko jednym z narzędzi, które ma służyć wykonywaniu swego bytu niezależnego, swego oblicze duchowe i materialne i swą pozycję wśród innych narodów świata.

Ramą, wyznaczającą kierunek i strukturę organizacji państwowej, jest ustawa konstytucyjna. Może ona stanąć na stanowisku, wyżej przez nas scharakteryzowanym, że państwo jest formą prawną narodu i dostosować do tej zasady naczelnej wszystkie inne swe postanowienia. W tym właśnie kierunku idzie dziś ewolucja ustrojów państwowych na całym świecie; idea państwa narodowego niemal wszędzie zwycięsko toruje sobie drogę.

Ale konstytucja może zająć także inne stanowisko; może stanąć na gruncie przebrzmiałej ideologii masońsko-liberalnej, traktującej państwo mechanicznie, jako sumę jednostek, zamieszkałych na pewnym terytorjum i posiadających, bez względu na swą narodowość i swój stosunek do narodu rdzennego, równe prawo do decydowania o losach kraju i kierunku jego polityki. Według tej ideologii „obywatel”, prowadzący działalność często wprost sprzeczną z interesami narodu, wśród którego zamieszkuje, jest pod każdym względem równouprawniony z człowiekiem, który wszystko poświęca sprawie narodowej. Wystarczy, by taki „obywatel” trzymał się w granicach pewnych ogólnych norm kodeksu karnego, dalekich od tego, by zabezpieczyć interesy narodu-gospodara.

Otóż świeżo uchwalony w Senacie projekt konstytucyjny B. B. odrzuca zasadę państwa narodowego; jego podstawowe sformułowania nawiązują właśnie do masońsko-liberalnych doktryn XIX stulecia. W całym projekcie słowo „naród” nie jest użyte ani razu; zamiast niego spotykamy takie określenie, jak „wszyscy obywatele”, a zamiast pojęcia „dobra narodowe” bliżej nieokreślone pojęcie „dobra powszechnego”.

Pod tym względem projekt konstytucyjny B. B. stanowi nietylko krok wstecz wobec Konstytucji marcowej z r. 1921 (której zresztą wcale nie broni) oraz wobec Konstytucji 3 Maja — ale jest wprost anachronizmem w dzisiejszych czasach triumfu idei narodowej i stoi w jaskrawej sprzeczności z tem, co czuje nietylko inteligent i mieszczanin, ale także chłop i robotnik polski.

Powie ktoś, że może jednak ta werbalna strona projektu konstytucyjnego nie powinna mieć przy jego ocenie znaczenia decydującego. Otóż nieprawda; konstytucja ma charakter nie tylko zbioru podstawowych norm prawnych, ale zarazem stanowi także rodzaj uroczystego za dokumentowania, w jakim kierunku ma iść cały rozwój życia zbiorowego. I tu właśnie projekt konstytucyjny B. B. zupełnie nie odpowiada uczuciom i aspiracjom, ożywiającym dziś najszersze warstwy narodu polskiego.

Choć tu zresztą nietylko o stronę werbalno-deklaracyjną. Usunięcie pojęcia narodu, pojęcia dobra narodowego, a wysunięcie na to miejsce formuły „wszystkich obywateli” pociąga za sobą bardzo ważne konsekwencje praktyczne w postaci przyznania tym „wszystkim obywatelom” równych praw (choćby w obrębie „elity”) do woliwania na losy państwa — w myśl scharakteryzowanej już wyżej doktryny liberalnej, a wbrew samemu duchowi idei narodowej.

Ważny przykład. Obóz narodowy

stoi na stanowisku, że Żydzi korzystają jedynie z czasowej gościnności na terytorjum narodu polskiego i że winni być pozbawieni praw politycznych w naszym kraju. Projekt konstytucyjny B. B. nietylko postanowienia takiego nie zawiera, ale wręcz uniemożliwia powzięcie takiej decyzji w drodze osobnej choćby ustawy; powiedział to zresztą wyraźnie jeszcze w r. ub. przy uzasadnieniu projektu jeden z jego twórców, p. Car. Projekt — naszym zdaniem — uniemożliwia wogóle jakiegokolwiek sensowne rozwiązanie kwestji żydowskiej w Polsce, mimo, że kwestja ta — zarówno w dziedzinie społeczno-gospodarczej, jak kulturalnej — wysuwa się coraz bardziej na czoło naszych zagadnień wewnątrznych.

Ten właśnie stosunek projektu konstytucyjnego B. B. do zasady państwa narodowego stanowi główną przyczynę, dla której obóz narodowy odnosi się do projektu odmownie. Cóż stąd, że projekt wprowadza silną władzę naczelną, skoro zasady, jakie ta władza ma wcielić w życie, są sprzeczne — w naszym przekonaniu — z ideą narodową? Silna władza — owszem, ale taka, która będzie budowała państwo narodowe, a nie taka, która będzie służyła do konserwowania przeżytków

minionego stulecia!

Lecz i niezależnie od tego pojmujemy ową silną władzę inaczej, niż to czyni projekt B. B. Jesteśmy np. szczerymi zwolennikami wzmocnienia uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej, ale stąd daleko jeszcze do aboityzmu, który widzimy w projekcie i który w konsekwencji doprowadzić musi do dalszego jeszcze rozrostu polpa biurokracji w Polsce i dalszego zacieśnienia zdrowej inicjatywy społecznej. Takich zastrzeżeń natury najbardziej zasadniczej dałoby się jeszcze wymienić dużo.

W tych warunkach nie mogło być mowy o usunięciu braków projektu konstytucyjnego B. B. przy pomocy poprawek, które i tak byłyby przez większość „sanacyjną” odrzucone; stanowisko Klubu Narodowego musiało być odmowne wobec całości projektu.

Zywnym głębokim przekonaniem, że projekt konstytucyjny B. B., który przechodzi obecnie do Sejmu i Senatu — po tylu tarapatkach — ma być wkrótce „ostatecznie” uchwalony, będzie miał charakter przejściowy i przemijający. Niedaleki jest już czas, kiedy zasada państwa narodowego znajdzie swój wyraz także w dziedzinie ustrojowej.

Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych stosuje się naturalną wodę gorzką Franciszka Józefa dla codziennego oczyszczania przewodu pokarmowego. Tg 135.



Budowa modeli dawnych fregat
jest ulubionym zajęciem żeglarzy w chwilach swobodnych. Piękne modele dawnych statków wojennych wykonywane są również w Gdyni, w „Domu Marynarza”. Zajęcie to uprawiane jest zwłaszcza w obec panującego teraz bezrobocia. — Na rycinie model słynnego okrętu admirała Nelsona „Victory”, wykonany przez bezrobotnego marynarza angielskiego.

Żywcem pogrzebani

Katowice. (PAT) Po 36 godzinnej akcji ratunkowej na kopalni „Wujek”, nawiedzonej katastrofą, kolumna ratownicza dotarła do miejsca, gdzie zasypany został jeden z górników.

Poszukiwania dwóch innych zasypanych górników prowadzi drużyna ratownicza, złożona z 16 ludzi pod kierownictwem inżynierów-górników.

Zima w Grecji

Saloniki. (PAT) Od 30 godzin pada śnieg w całej Macedonii greckiej, Tracji (pół-wsch. część Grecji — red.) i Tessalii (na północy kraju — red.).

W niektórych miejscowościach Grecji mróz dochodzi do 10 stopni niżej zera.

Wskutek śnieżycy około Mantynei (miasto w Arkadii wsch. na Peloponezie — red.) zwałił się do rowu samochód, cztery osoby zginęły na miejscu.

Pożar na oceanie

London. (Tel. wł.) Niemiecki statek „Saarländ” doniósł do Nowego Jorku, że spieszy z ratunkiem okrętowi-cwsternie „Valverde”, który zwoła pomocy z powodu pożaru w oddziale maszynowym. „Valverde” zdąży z ładunkiem ropy do Hamburga.

Również statek amerykański „Rangitiki” spieszy z pomocą płonącemu statkowi, który dla swej załogi ma tylko dwie łódzie ratunkowe, gdyż resztę stracił podczas burzy.

Nowy podział Rzeszy

Berlin. (PAT) Völkischer Beobachter” donosi, że zapowiedziany w ramach reformy ustroju państwa niemieckiego nowy podział terytorjum Niemiec na t. zw. kręgi Rzeszy, nastąpi już w ciągu r. 1935.

„Egdyż to — oświadcza dziennik — najpiękniejszy owoc rewolucji narodowo-socjalistycznej, stanowiący zarazem warunk przyszłego rozkwitu Rzeszy oraz dołrobytu państwa niemieckiego”.

Uczczenie bisk. Jasińskiego

Kielce. (PAT) W Sandomierzu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, na którym jednomyślnie uchwalono nadać obywatelstwo honorowe miastu Sandomierza J. E. ks. biskupowi Włodzimierzowi Jasińskiemu.

W niedzielę w przepelnionej sali ratusza odbyła się uroczystość wręczenia ks. bisk. Jasińskiemu dyplomu obywatela honorowego, a wieczorem zorganizowano uroczystą akademię poświęconą na cześć J. E. ks. biskupa Jasińskiego przed jego wyjazdem do Łodzi.



Z uroczystości otwarcia nowego parlamentu w stolicy Abisynji. Cesarz Haile Selassie I opuszcza gmach parlamentu.

Czy Polska jest zależna od Berlina?

Prasa francuska o konferencji Laval'a z min. Beckiem

Paryż. (Tel. wł.) Szereg pism francuskich zamieszcza wiadomości, dotyczące stanowiska Polski w odniesieniu do paktu wschodniego. Pisma stwierdzają, że min. Beck w rozmowie z min. Laval'em przyznał się do otwarcia, że przystąpienie Polski do paktu uzależnione jest od wejścia Niemiec. Min. Beck — według tych pism — dał do zrozumienia Lavalowi, że Polska zaangażowała się wobec Rzeszy, aby bez niej nie podpisywać żadnego traktatu wielostronnego. Mini-

ster Laval podobno oświadczył, że w każdym razie Francja będzie zmuszona zawrzeć układ z Sowiecami i Czechosłowacją, nie oglądając się na swoją sojuszniczkę Polskę.

Litwinów w imieniu Z. S. R. R. złożył publiczne podziękowanie Lavalowi za lojalne stanowisko i stwierdził, że ponieważ decyzja Warszawy przystąpienia do paktu wschodniego zależna jest od Berlina, odpowiedzialność za to co się stanie spadnie na Berlin.

Austria ponownie zagrożona przez hitlerowców

Lansuje się hasło urzędzenia plebiscytu na wzór Saary

Warszawa, 21. 1. Partja Narodowo-socjalistyczna w Wiedniu pod wpływem zwycięstwa hitlerowców w Saarze na nowo zabala się do intensywnej pracy pod kierownictwem nowomianowanego „Führera” Neubachera. Hitler według lansowanych poglądów ma zamiar wysunąć hasło, aby w Austrii na wzór Saary, urządzić plebiscyt, co do tego, jakiej formy rządu

życzy sobie tutejsza ludność. Wieść o tem wywołała w Wiedniu pewne zamieszanie.

Niowatpliwie w związku z tą sprawą pozostaje wyjazd min. Bergera do Genewy, oraz zapowiedź wizyty kanclerza Schuschnigga w Paryżu. Na ulicach Wiednia pojawiły się ulotki hitlerowskie, nawołujące narodowych socjalistów do wytrwania.

Polska remisuje z Włochami

Polska — Italia 1:1 (0:0, 1:1, 0:0)

Davos. (Tel. wł.) W poniedziałek rozegrano tutaj ostatnie mecze eliminacyjne o wejście do rozgrywek półfinałowych w mistrzostwach świata w hokeju na lodzie. Drużyna polska rozegrała swój ostatni mecz z Włochami. Polacy, aby wejść do dalszych rozgrywek decydujących, musieli mecz wygrać, niestety, szczęście było po stronie Włochów, którym wystarczył wynik remisowy, aby wejść do półfinałów.

W meczu poniedziałkowym drużyna polska postawiła wszystko na jedną kartę. Gra w pierwszej tercji była wyrównana, w drugiej części atakują Polacy, jednak wynik końcowy tej tercji pozostał remisowy. Bramkę dla Polaków strzelił Sokołowski. W ostatniej tercji obie strony dążyły za wszelką cenę do podwyższenia wyniku, zwłaszcza drużyna polska chciała za wszelką cenę zdobyć decydujący punkt. Jednak żywiołowo broniąca obrona i skuteczny bramkarz Włochów obronił wszystkie strzały Polaków.

Wobec wyniku remisowego z tej grupy zakwalifikowały się drużyny: francuska, która w meczu przed południem w poniedziałek, jak już donosiliśmy, zwyciężyła Niemców w stosunku 2:1, zajmując w tej grupie pierwsze miejsce z 5 punktami (3 gry, stos. bramek 6:4) i Włochy z 4 pkt. (3, 4:2). Polska zajęła trzecie miejsce, 4) Niemcy.

W grupie drugiej Szwajcaria pokonała Holandję 4:0 (2:0, 1:0, 1:0) oraz Szwecja zwyciężyła Węgrów niespodziewanie wysoko 3:0 (1:0, 1:0, 1:0). Do półfinałów zakwalifikowały się Szwajcaria i Szwecja.

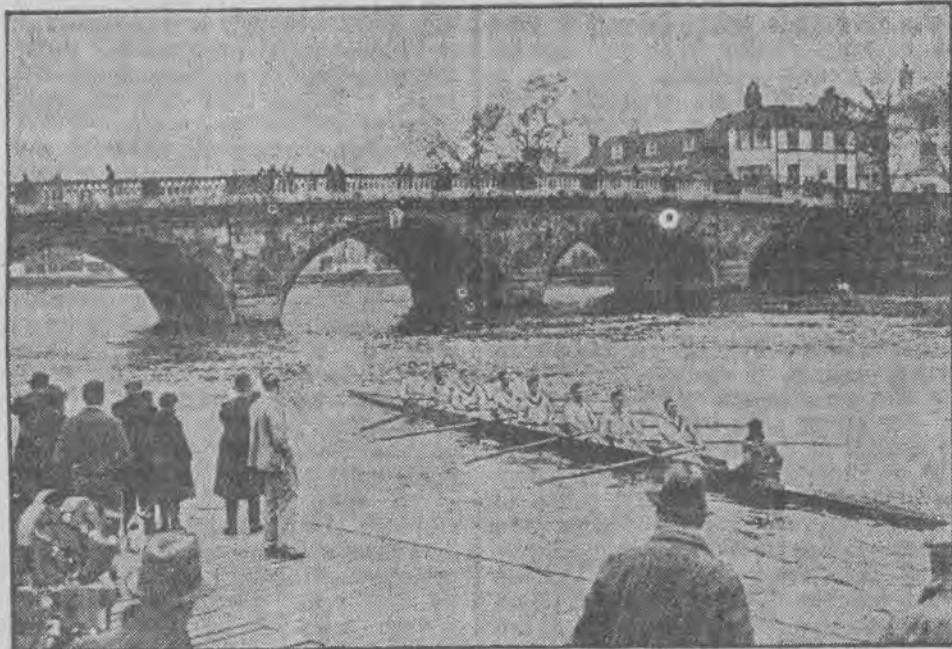
W grupie trzeciej Czechosłowacja wygrała w rekordowym stosunku 22:0 (7:0, 7:0, 8:0) z Belgią i bez porażki wcho-

dzi do dalszych rozgrywek obok Austrii, która po zaciętej walce z trudem pokonała Rumunię 2:1 (0:0, 0:0, 2:1).

W grupie czwartej obok Kanady zakwalifikowała się do półfinałów Anglia, która w poniedziałek spotkała się z Lotwą, bijąc ją w stosunku 5:1 (1:0, 2:1, 2:0).

Na podstawie tych wyników mi-

strzostwo grup zdobyły: Francja, Szwajcaria, Czechosłowacja i Kanada. Rozgrywki półfinałowe rozpoczną się we wtorek, a finały w sobotę i w niedzielę. Polska, która wyeliminowana została z dalszych rozgrywek decydujących, walczyć będzie z Niemcami, Węgrami, Lotwą, Holandją i Belgią w turnieju pocieszenia.



Oxford rozpoczął już trening

do dorocznych zawodów wiosłarskich drużyn uniwersyteckich Oxford - Cambridge na Tamizie. Na zdjęciu widzimy drużynę oxfordzką na Tamizie opodal mostu Henleya

„Estonja ceni sobie przyjaźń Polski”

Nowomianowany poseł Rzplitej złożył na ręce prez. Paetza listy uwierzytelniające

Tallin. (PAT.) Nowo mianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny R. P. Przesmycki złożył prezydentowi republiki swe listy uwierzytelniające. Przy wręczaniu listów pos Przesmycki wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in., że Polska ożywiona jest sympatją i szacunkiem dla Estonji i z głębokim podziwem wspomina jej bohaterские walki o niepodległość. Stwierdziwszy tożsamość celów i interesów politycznych obu krajów pos. Przesmycki wyraził nadzieję na ożywienie stosunków gospodarczych między obu krajami.

W odpowiedzi prezydent Paetz zaznaczył m. in., iż Estonja ceniła zawsze wysoko przyjaźń wielkiego narodu polskiego i z największą sympatją śledziła bohaterską walkę Polski o odzyskanie niepodległości. Estonja czuje się szczęśliwą, mogąc stwierdzić zbieżność swoich celów i interesów z celami i interesami Polski. W zakończeniu prezydent Paetz wyraził nadzieję, że stosunki polsko-estońskie w dziedzinie nauki i sztuki, jak również stosunki gospodarcze będą się coraz bardziej ożywiać.

11 górników poniosło śmierć

Strasza katastrofa kopalniana w Jugosławji

Białogród. (PAT.) W miejscowości Zajeczar w Serbji wydarzyła się w jednej z kopalń katastrofa wskutek wybuchu gazy ziemnego. 24 górni-

ków zostało zasypanych. Według ostatnich wiadomości 11 górników poniosło śmierć na miejscu, 12 jest rannych a jeden zaginął bez wieści.

Najbliższe posiedzenie Sejmu

Warszawa, 21. 1. Marszałek Sejmu zwołał posiedzenie na piątek godzinę 16. (w)

Gość włoski

Warszawa, 21. 1. W najbliższych dniach przybędzie do Polski dziennikarz włoski dr. Arnaldo Frateili, który jesienią ubiegłego roku zwiedzał Polskę centralną, zachodnią, Gdynię i Gdańsk. Obecnie ma zwiedzić kresy wschodnie. Przy tej sposobności będzie na polowaniu urzędzonym w początkach lutego przez p. prezydenta w puszczy Białowieskiej. (w)

Stracony hydroplan

Neapol. (PAT.) Wskutek gwałtownej burzy, srożącej się obecnie na morzu, musiano zaniechać usiłowań uratowania hydroplanu lotnika Lecclerca, który utrzymywał komunikację lotniczą między Beyruthem a Marsylią i musiał wczoraj opuścić się na morze w pobliżu przylądka Santocone.

Zaloga i 3 pasażerowie zostali uratowani.

Za pomarańcze — Jaja

Warszawa, 21. 1. Za kontyngent pomarańcz hiszpańskich Polska ma dostarczyć do Hiszpanji półtora miliona kop jaj, tj. około 65 tysięcy skrzyń. (w)

Przymusowe lądowanie balonu

Warszawa, 21. 1. Balon „Kol”, stacjonowany w Jablonnie, podczas lotu próbnego był zmuszony lądować koło wsi Pietraszki. Trzej oficerowie z załogi wyszli z wypadku bez szwanku. (w)

Zdrowie

Junoszy - Stępowskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem dokonano operacji Junoszy - Stępowskiego i wycięto miejsca ropne w palcu oraz w dłoni. Dzisiaj stan jego zdrowia jest pomyślniejszy. (w)

Wykoleił się pociąg z bydłem

Paryż. (PAT.) W pobliżu Wersalu wykoleił się ubiegłej nocy pociąg towarowy, w którym znajdował się znaczny transport bydła. Kilkaset sztuk bydła zginęło na miejscu lub odniosło tak ciężkie rany, że musiano je dobić. W ludziach ofiar nie było.

Ciągnięcie loterii

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągnięciu Loterii Państwowej większe wygrane padły na następujące numery: 5 000 zł — 46644, 151808, 2 000 zł — 3079, 46441, 136654, 139064, 1 000 zł — 24188, 40335, 50812, 53226, 63552, 74178, 106736, 118348, 122185, 132195, 155966, 170117. (w)

Warszawa. (PAT.) Ważniejsze wygrane padły dziś w ciągnięciu P. L. Kl. na numery: 5,020 zł — 46 644, 151,808; 2,660 zł — 3,079, 46,441, 78,837, 136,654 i 139,064.

Mróz w Krakowie

Kraków. (PAT.) Po krótkotrwałym ociepleniu w niedzielę temperatura znacznie spadła. Rano zanotowano około 20 st. mrozu, a nad Wisłą mróz dochodził do 26 st.

Wiadomości

W Berlinie obiegają pogłoski, że dziennik „Der Deutsche”, oficjalny organ „frontu pracy” począwszy od 1 lutego wychodzić będzie tylko raz na tydzień. Według innych niesprawdzonych wersji, kryzys dziennikarstwa niemieckiego nie ominął również i „Berliner Tageblattu”. Mówi się, że o ile nie nastąpią niespodziewane zmiany, pismo to ma rzekomo z początkiem marca zawiesić swe wydawnictwo.

Stow. „Młodych Patriotów” zorganizowało w niedzielę zebranie w Chartres, na którym przemawiał m. in. dep. prawicowy Taittinger. Członkowie frontu komunistycznego i socjalistycznego zwolili kontr-manifestację. Przy odjeździe prawicowych mówców samochodami do Parvza doszło do bójki. W czasie strzelaniny rewolwerowej została zraniona jedna osoba.

Studenci fińscy uniwersytetu w Helsinkach ogłosili strajk protestacyjny przeciw rządowemu projektowi reorganizacji, uważając, że zanadto uwzględniono dążenia organizacji nacjonalistycznych.

NBI. donosi z Aten, że według wiadomości, nadeszłych do dzienników greckich na wyspie Kalymnos doszło do starcia między policją włoską a miejscową ludnością. Dokonano licznych aresztowań. Na wyspę Kalymnos skierowano podobno włoskie statki wojenne i samoloty.

Prezydent Roosevelt oddał małą bezludną wyspę Wake (Ocean Spoko'ny) pod zarząd ministerstwa marynarki. Wyspa ta będzie urządzona jako punkt oparcia dla lotów próbnych przez ocean. Przez wyspę prowadzi kabel morski z Honolulu do Filipin.

Angielski chargé d'affaires w Kłajpedzie otrzymał od swego rządu polecenie interwencji w sprawie zaostrzenia się sytuacji na pograniczu niemiecko — litewskim. Dyplomata angielski ma nie dopuścić do wybuchu poważniejszego konfliktu.

Budżet państwa niemieckiego z końcem listopada ub. r. wykazywał deficyt 2.058,2 miliony marek. W stanie tej ilości już niedobór budżetu roku poprzedniego.

Projekt nowej daniny szkolnej, ma być w najbliższych dniach przesłany do prezydium Rady Ministrów, poczem zostanie przesłany Sejmowi. Danina ta ma przynieść skarbowi państwa rocznie około 18 milionów złotych. Przewez płatna ona jest do 30 kwietnia każdego roku. Wymiar i pobór daniny szkolnej uskutecznią urzędy skarbowe, które za te czynności pobierać będą 5 proc. od wpływów z tytułu daniny i odsetek za odroczenie.

Agencja Hawasa donosi z Berlina, że kanclerz Hitler stawia za warunek przedwstępny przeprowadzania wszelkich rozmów legalizację obecnego stanu zbrojeń niemieckich.

W rocznicę proklamacji cesarskiej Rzeszy w 1871 r. odbył się w ub. niedzielę zgromadzenie niemieckiego związku kombatanów, liczącego 3 i pół miliona członków. Dłuższe przemówienie wygłosił plk. Reinhard, który w imieniu członków organizacji złożył deklarację pokojową.

Ambasador Luther w swoim przemówieniu, wygłoszonym w Atlanta, oświadczył m. in., że Niemcy nie rzekły się jeszcze rozszcześć do Alzacji, Lotaryngji i św. korytarza gdańskiego.

Min. Beck powrócił do Warszawy

Warszawa. (PAT.) Min. spraw zagr. Beck powrócił z Genewy do Warszawy.

Hitlerowcy w Saarze biją przeciwników

Saarbrücken. (PAT.) Agencja Havasa donosi, że górnik francuski, pobity przez nar.-socj., złożył skargę w najwyższym trybunale plebiscytowym. Ubiegłej nocy pobili nar.-socj. w Volklingen 2 członków Frontu Jedności, którzy przed plebiscytem prowadzili agitację za utrzymaniem status quo.

Statek w płomieniach

Nowy Jork. (PAT.) Włoski statek cysterna Walverde wysłał drugą depezę iskrową, donoszącą, że obecnie cały statek objęty jest płomieniami. Zniszczeniu uległy także 2 łodzie ratunkowe. Wątpliwe jest, aby statek mógł się utrzymać na powierzchni jeszcze czas dłuższy. Na ratunek spieszy mu obecnie 6 parowców.

50 tonn broni rzucono do morza

Casablanca. (PAT.) Jednej z ostatnich nocy odpłynął z portu Casablanca w nieznanym kierunku statek Meknes, na którego pokładzie znajdowało się zgórą 50 tonn różnorodnej broni palnej, odebranej Arabom i góralom podczas akcji pacyfikacyjnej w górach Wysokiego Atlasu. Całą tę broń rzucono do morza w obecności władz wojskowo-administracyjnych, na głębiny przekraczającej 1.000 m.

Manifestacje urzędników

Bruksela. (PAT.) Urzędnicy państwowi zorganizowali manifestację uliczną jako protest przeciw ostatnim projektom rządowym o redukcji uposażeń.

Manifestacje zostały zakończone wieczorem wielkim zebraniem, którego delegację przyjął premier Theunis. Na ulicach doszło do drobnych starć z policją. Aresztowano 5 manifestantów.

Paniusie w zielonych kapeluszach

Powieść przez S. Acrement

19)

W Paryżu mieszka rodzeństwo, Ada i Bob, osierocone po śmierci ojca. Od reagenta dowiadują się, że zostali niemal bez środków do życia. Wobec tego Bob postanawia wyjechać na posadę do Afryki. Ada zaś udaje się do czterech kuzynek, starych panien, mieszkających w prowincjonalnym miasteczku. Kuzynki te, prozowane „paniusiami w zielonych kapeluszach”, tworzą czwórkę o bardzo konserwatywnych zapatrywaniach, jednakże przyjmują Adę serdecznie. Młoda paryżanka nie czuje się początkowo dobrze w nowym otoczeniu, Pewnego dnia, przy układaniu rzeczy w swoim pokoju, znajduje pamiętnik jednej z kuzynek, obejmującej jej przeżycia miłosne.

Ada wybiera się wraz z kuzynkami na koncert, na który przybyć ma również pan Hyacinthe, którego Ada obdarza ciepłym uczuciem sympatii. Wieczorynka, urozmaicona tombolą, loterią fantową oraz innymi atrakcjami udala się wspaniale. Nazajutrz Ada postanowiła odwiedzić profesora Hyacinthe, który interesuje ją coraz bardziej. Kuzynki „paniusie w zielonych kapeluszach” — urządzają w domu dzień pieprzu i kamfory przeciwko molom. Pakują różne szale, spódnice, dywany, aż dziw bierze Adę, że takie piękne rzeczy leżą bezużytecznie. Ada pod pretekstem przedstawienia rezultatów tomboli księdzu dziekanowi, otrzymuje prawo wyjścia z domu i udaje się do szkoły, aby odwiedzić pana Hyacinthe'a. Profesor przegląda akurat zeszyty uczniów. Ada mówi profesorowi miłe słowa, wreszcie wspomina, że przynosi mu nagrodę za dotychczasowe przykładne życie.

W czasie tego Telcyda i Róża siedziały przy swych stolikach do robot. Buczenie auta jest czemś tak rzadkiem w dzielnicy, którą zamieszkują, że na odgłos zatrzymania się przed ich domem obie biegną do okna. Łątwo domyśleć się, jakie jest ich zdumienie, gdy widzą wysiadającą zeń Joannę.

Telcyda nagłym ruchem przyciska ręce do serca, jakgdyby obawiała się, że pęknie.

— Jezu Chryste — woła Róża.

Za Joanną wysiadają Marynia, Ada, p. Barthier-Wisques i Janka.

Drzwi się otwierają, następują prezentacje. Telcydzie, która zna z reputacji panią Barthier-Wisques z zamku Croix-Maure, pochlebia bardzo ta wizyta.

Raczy być bardzo uprzejma.

— Łaskawa pani — mówi p. Barthier, — moja córka jest tak uszczęśliwiona, że odnalazła przyjaciółkę swoją, Adeńkę, że chce prosić, aby pani pozwoliła swej pupilce spędzić z nami dni kilka. Przyślemy po nią auto... Mam nadzieję nawet, że zrobią mi panie przyjemność, odwoząc osobiście kuzyneczkę. Przybycie pań do zamku będzie dla nas zaszczytem.

Do zamku! Czyż trzeba silniejszego słowa dla skuszenia Telcydy? Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie sprawa samochodu. Przyznaje się szczerze do obawy, jakiej doznaje przed nim.

— Proszę być zupełnie spokojną, mój szofer jest niezmiernie ostrożny.

— Tak?... Doprawdy? Niema niebezpieczeństwa?

Jednocześnie Joanna i Marynia wygłaszają własną ocenę jazdy i uważając, że już nie są debutantkami, patrzą na Telcydę z miną wyższości. Ale ta nie pozwoli im sądzić siebie lekceważąco, to też na propozycję p. Barthier-Wisques:

— Zatem zgoda?... Jutro o drugiej auto tu będzie?

Odpowiada:

— Zgoda.

Wzajemnie zadowolone ze siebie panie rozstają się. A jednak Telcyda nie jest spokojną. Zapytuje Joannę i Marynię. Ona patrzyła zawsze na automobile jako na wymysł diabła.

— Bez kwestji, — przyznaje się Joanna, — zrobiło na mnie wrażenie, ale zdaje mi się, że drugi raz już bez strachu siadę do tej maszyny. A jednak jechaliśmy, jak szaleni.

— Co do mnie — dorzuca Marynia — to cały czas miałam zamknięte oczy. Uważam, że to najlepszy sposób. Ale Róża nie daje się przekonać. Komunikuje, że ta wyprawa odbędzie się bez niej.

— Ależ, panno Róża, — miesza się Ernestyna — pani nie może nie jechać, skoro ta pani była tak grzeczna, że zaprosiła panie do siebie. Musi pani jechać!

— Tak myślisz, Ernestyno?

— Rozumie się, panno Różo.

— No to zróbie tak, jak Marynia, zamknę oczy i cały czas będę odmawiać różaniec. Ale jakże będzie było z emocji moje stare serce.

Nazajutrz, kwadrans przed drugą, panny Davernis były gotowe, ubrane, jak na tombolę. Są wzruszone. W nocy śniło im się tyle okropności!

Ada, która od dwóch dni próżno wygląda wizyty p. Hyacinthe, nie traci żadnej sposobności, aby Maryni przypominać profesora, celem przygotowania jej do wielkiego szczęścia, jakie ją oczekuje.

— Jak to byłoby dobrze, gdyby tak p. Hyacinthe widział cię siedzącą w tej wspaniałej limuzynie.

— Daj pokój, Ado.

— Bo mów, co chcesz, ale ja nie dam sobie wybić z głowy, że p. Hyacinthe kocha się w tobie. Jak on patrzył na ciebie w czasie loterii!

Punkt o drugiej auto przybywa.

Ernestyna, która nadbiegła z kuchni, wycierając po drodze ręce w fartuch, nie tai swego zachwytu.

— To ci sztyk maszyna! Wygląda, jak salonik. Musi kosztować ciężkie pieniądze.

Zachwycona robi Telcydzie propozycję poczęstowania szofera kieliszkiem nalewki, ale ta odmawia: — Jeszcze stoczy się z nami w przepaść po pijanemu.

Róża wchodzi pierwsza. Myśli, że siada się, jak na krześle, tymczasem zapada się gwałtownie w głąb kanapy. Tak ją to przeraziło, że krzyczy bez zastanowienia:

— Ratunku, topię się!

Joanna, zadowolona, że może pokazać, iż potrafi ustawić przednie siedzenie, odchyła jedno i przycina sobie palec.

Gdy Ferdynand puszcza w ruch motor, który czyni wielki szum, panny ucichły.

Ryk syreny doprowadza do najwyższego wstrząśnienia podróżniczek. Ada posyła ręką pożegnanie Ernestynie. Telcyda, wciśnięta w głąb, nie czyni najmniejszego ruchu.

Auto mknie.

Felicja i Karola Lerouge obserwowały ten wyjazd z poza firanek, strzegąc się zdradzenia swej obecności, aby nie zrobić przyjaciółkom satysfakcji, że były widziane.

— Te Davernis były zawsze naciągaczki... — oświadcza Karolina.

Auto jedzie ostrożnie przez kamieniste uliczki miasteczka, zgrabnie objeżdżając wyboje. W chwili, gdy Joanna czyni uwagę, że nie czuje się żadnego wstrząśnienia, pomimo, że jedzie się po bruku, gwałtowne podrzucenie ciska je gwałtownie na siebie. Przejmujące krzyki napełniają limuzynę. Ale wyjeżdżają szczęśliwie na szosę.

— Co robisz? — pyta Telcyda Adę, która ujęła słuchawkę i zbliża ją do

ust. — Wywrócisz nas.

— Nie bój się.

Postuluj rozporządzeniu, szofer staje. Ada otwiera drzwi i wychodzi.

— Czemu odchodzisz?

— Ciasno nam jest.

— Ależ nie.

— Usiądę na przodzie.

Niedość, że na przodzie, Ada umieszcza się przy kierownicy.

— Nieszczęsna! Czy chcesz nas pozabijać?

Protesty Telcydy giną w hałasie, jaki czyni auto. Róża, która nie zdała sobie sprawy z przebytej odległości, proponuje, aby wysiadły i wróciły „spacerem” do domu. Marynia siedzi z zamkniętymi oczyma.

Joanna jedynie doznaje cokolwiek przyjemności przy obserwowaniu drzew, przemykających z obu stron drogi. Podziwia nawet Adę, która wydaje się jej rodzajem amazonki. Jakżeż byłaby szczęśliwa, gdyby posiadała jej zręczność i zimną krew.

Mija pół godziny. Przekonane, że są jeszcze w okolicy domu, stwierdzają, że już zaczynają się przyzwyczajać do tego „sposobu modernistycznego podróżywania”, gdy w końcu topolowej alei spostrzegają pałac.

Brama otwiera się przez niemi, koła auta pobudzają do miłego szmeru żwir okrągłego pojazdu. Automobil staje u stóp okazałego tarasu. Pani Barthier-Wisques i Jasia wychodzą naprzeciw.

— No, jak się odbyła podróż?

— Wybornie.

— Adeńka panie wiozła? O, ona doskonale prowadzi auto.

— Tak... Nie wiedzieliśmy o tem.

Podczas, gdy panie starsze przechodzą do salonu z panią domu, Jasia wprowadza swą przyjaciółkę w stronę tennisu.

— Pożyczę ci rakiety, pantofli... Mamy kilku dobrych tenisistów.

— Niestety, straciłam wprawę.

— Odzyskasz ją prędko.

Wobec dwóch partyj Ada zapoznaje się z kilku panienkami i młodzieńcami. Za partnerkę otrzymuje jakąś pannę Klotyldę, wysoką, śniadą, o ostrych rysach; robi wrażenie dumnej i wyniosłej. Ale to wszystko nie byłoby niczem, gdyby Klotylda grała dobrze.

Niestety, gdy przychodzi jej „serwować”, zawsze pierwszą piłkę rzuca w siatkę, a drugą „out”. Tłumacząc się, dowodzi, że to wina placu, który położony jest pochyło. Ośmiela się nawet dawać rady innym. Ada za rozsądna jest, aby zabierać głos w tej sprawie, ale radaby zatriumfować w tem obcym gronie, wobec licznego grona gości, którzy zasiedli wokoło. Toć i kuzynki znajdują się pomiędzy niemi. Poważne, zagłębione w trzcinowe fotele, z rękoma, skrzyżowanymi na kaszmirowych spódnicach, przysłuchują się, nie rozumiejąc okrzyków: „Piętnaście... trzydzieści... czterdzieści...”

— Play?

— Ready!

Przychodzi na Adę kolej serwowania. Piłki przelatują ponad siatkę tak szybko i płasko, że niemożliwym jest pochwyć je. W pięciu wyjściach gra była zwycięska ze strony Ady. Ale w trzy minuty później strona ich poniosła znów klęskę.

— Przeze mnie przegrałyśmy — woła śniada panna. — Ja dziś fatalnie gram, bo jestem ogromnie zdenerwowana... Przecież mój narzeczony powinien już tu być od pół godziny! Przepraszam!

Na drugą połowę przeciwnicy zmieniają miejsca. Ale Klotyldzie przeszkadza słońce i znowu grę psuje. Ada na swoją rękę wygrywa raz jeszcze, ale i tak bilans wykazuje „pięć przeciw jednemu”, gdy z ust partnerki wyrwa się:

— Julek! nareszcie!

Julek?... Tak, nie inaczej, to Julusz de Fleurville.

Mimowoli Ada przygryza wargi. Jest również wzruszona, jak zdziwiona. Wolalaby nie spotkać go więcej. To wszystko, co Telcyda mówiła o nim, usposobiło ją dziwnie. Osobiście nie ma mu nic do zarzucenia. Ale obawa, aby nie padła ofiarą, czyni ją ostrożną i nieufną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— 150 —

— 151 —

— Co?

— Nic specjalnie ważnego, panie sędzio. Teraz właśnie przypominam sobie, że kucharka wyszła w nocy do łazienki.

— Człowieku! — zakrzyknął sędzia. — Dlaczego nie powiedzieliście mi tego wcześniej?

— Przepraszam pana — odparł przestraszony służący — ale w czasie przesłuchiwania myślałem wyłącznie o morderstwie, a przecież to nie ma nic wspólnego z morderem, że kucharka...

— Banialuki! — przerwał mu sędzia — nie wasza rzecz wydawać o tem opinię. Skąd wiecie, że to była właśnie kucharka. Prostu słyszeliście jakiegoś człowieka. Oświadczam wam, że to nie była kucharka, lecz morderca! Ale Tom wstrząsnął poobłąliwie głową.

— Pan jest w błędzie, panie sędzio. To była napewno kucharka, wiem dokładnie.

— Skąd wiecie?

— Kucharka śpi w pokoju obok mnie. Ściany są tam bardzo cienkie. Musiałem widocznie jeszcze nie spać, gdyż słyszałem wyraźnie, jak kucharka wstała, a później wyszła do łazienki.

— To znaczy, słyszeliście, jak kucharka wstała i wyszła, a tylko przypuszczacie, że udala się do łazienki.

— Nie przypuszczam — zapewniał Tom — lecz wiem napewno, gdyż drzwi

do łazienki są trochę spazzone i skrzypią, gdy się je otwiera. Są to jedyne skrzypiące drzwi w całym mieszkaniu i ich właśnie skrzypienie słyszałem najwyraźniej.

— Dobrze, przypuścimy, że wszystko się zgadza. Ile czasu minęło, nim kucharka wróciła do swego pokoju?

— Nie wiem, musiałem już spać.

— A o której mniej więcej godzinie kucharka wstała?

— Nie patrzyłem na zegarek, panie sędzio.

— Przecież położyliście się do łóżka około pierwszej i spalście chwilę. Była więc cennajmniej druga, co? Czy było już jasno na dworze?

— Nie, była ciemna noc.

— Teraz robi się jasno około godziny czwartej, musiano więc zbrodnię popełnić między godziną drugą a czwartą.

Bartolini zwrócił się do detektywa.

— Co pan sądzi o całej sprawie? Uważam, że kucharka wie coś jednak.

— Tak, może w tem tkwi klucz do rozwiązania całej tajemnicy. Trzeba tylko kucharkę zmusić do mówienia.

— Sądzę, że to nie sprawi mi specjalnej trudności. W każdym razie nie będzie tak, jak z Hindusem. Każę natychmiast sprowadzić kucharkę.

Zadzwoił, a gdy ukazał się urzędnik, Gattone zwrócił sędziemu uwagę:

Rzut oka za kulisy pierwszego „mokrego” roku w Ameryce

Jak Ameryka pije w rok po zniesieniu prohibicji

Pismom humorystycznym całego świata dostarczyła wesołego tematu scena, jaka w dniu 6-go grudnia 1933 r. a więc w ostatnim dniu 14-letniego panowania prohibicji, wydarzyła się w słynnym nowojorskim „speak - easis”, czyli lokalu,

gdzie „tajemnie” sprzedawano alkohol.

Para gości, po wypiciu kilku szklanek wina decyduje się lokal opuścić. Przy drzwiach pani przypomniała sobie nagle, że zapomniała rękawiczek. Trochę niepewnym krokiem wraca do stołka: towarzyszy jej, zwyczajem amerykańskim, pozostaje przy drzwiach. Pani tymczasem rękawiczek na stole nie znajduje. Nie tracąc czasu na namysły, podnosi obrus i zagląda pod stół.

Jeden z kelnerów obserwuje ją. Dyskretnie zbliża się do klęczącej damy i dotknawszy lekko jej ramienia szepcze: „Przepraszam panią, ale pan już na panią czeka przy wyjściu...” Poprostu sądził,

że pani szuka swego towarzysza... pod stołem!

Działo się to podczas prohibicji w jednym z „speak - easis”. Dziś takie isticie amerykańskie sceny dzieją się w każdym prawie lokalu, publicznie. Alkohol pito dawniej i pije się go dziś. Widocznie zmieniła się tylko forma...

Na niezwykle i skuteczny zarazem pomysł, wpadł dzięki zniesieniu prohibicji John Hoskins, pastor jednej ze sekt w Otis, w stanie Indiana,

aby zwiększyć frekwencję na pogadankach publicznych,

urządzanych przez niego co tydzień. Dzień 6-go grudnia 1933 r. nasunął mu pomysł spopularyzowania swego kółka. Oto pastor, ni mniej ni więcej, tylko postarał się o koncesję na sprzedaż piwa i zainstalował w sali wykładowej bufet. Potem ogłosił we wszystkich gazetach, że w przyszłości podczas posiedzeń będzie sprzedawane piwo. Nowość ta miała ten skutek że już po dwóch tygodniach liczba słuchaczy wzrosła z 12 na 3 000 i Hoskins

był zmuszony pogadanki swe odbywać w w obszernej sali ratuszowej,

zamiast, jak dotychczas w sali gminnej.

Według opowiadania naocznych świadków, zebrania kółka biblijnego mają mniej więcej taki przebieg: Mężczyźni — przybawiają prawie przeważnie mężczyźni — podczas śpiewania pobożnych pieśni trzymają w ręku szklanki z piwem. Po każdej zwrotce pastor stosuje krótką przerwę,

aby każdy mógł pokręcić się piwem.

Powyższy obrazek jest tylko małym epizodem wielkiego problemu zniesienia zakazu spożywania alkoholu. Charakterystycznym jest jednak, że dotychczas przeciw takiej formie pogadank biblijnych

nikt publicznie nie zaprotestował,

z wyjątkiem właścicieli koncesjonowanych szynkowni, którzy skarżą się na konkurencję ze strony pastora, sprzedającego piwo taniej od nich, bowiem po cenie kosztów własnych...

„Mokra” Ameryka od roku 1934-go liczy się z każdym centem, a mimo to rachunek się nie zgadza...

Zdrowa logika tych, którzy 6-go grudnia 1933 r. wśród radosnych ckrzyków pogrzebali prohibicję mówiła:

Wino, likiery i piwo pije się bez względu na to, czy prohibicja istnieje, lub nie.

Skoro jednak prohibicję utrzymamy, kwitnąć będzie przemysł, jeżeli ją zniesiemy, nastąpi nowe ożywienie w życiu gospodarczym a państwo zyska podatki.

Zdrowa logika jednak — jak wykazał pierwszy „mokry” rok — okazała się bardzo wątpliwą. Obliczenia, dokonane przez doradców finansowych Roosevelta, okazały się zwodnicze, jeszcze nim rozpoczęło inkasowanie podatków.

Rok 1934-ty przyniósł 330 milj. dolarów podatków — jedną trzecią mniej, niż się spodziewano.

Rzut oka za kulisy pierwszego „mokrego” roku

upewnia, że rzeczywiście — według amerykańskiego przysłowia — ukrecono głowę kurze, która miała nieść złote jaja; błędna polityka finansowa wprowadziła problem alkoholowy z deszczu pod ryne.

Wydaje się wprawdzie, że wraz z zniesieniem prohibicji znikną muszą i przemysłnicy alkoholu. Prawdopodobnie, na podstawie tego przypuszczenia zdecydowano w Waszyngtonie, podatek przywzowowy i wewnętrzny od whisky ustalić na około 25 fr.

Skutek tego rozporządzenia jest ten, że legalnie wprowadzony i ocłony alkohol, obecnie, więcej jeszcze niż za czasów prohibicji,

stał się trunkiem „lüksowym”,

którego cenę, zwłaszcza na początku

„mokrego” okresu, sztucznie podbijano, ze względu na ograniczoną jego ilość.

Ukazała się nagle odwrotna strona medalu: czasy poprohibicyjne, malowane przez zwolenników zniesienia zakazu sprzedaży alkoholu w bardzo różowych kolorach przedstawiły się nagle w świetle zupełnie innym. Natomiast w siedzibach przemysłników, którzy swego czasu martwili się do jakiego „zawodu” przejdą — zupełnie

nie spodziewanie zapanował ruch niebywały.

„Możemy przemycić w dalszym ciągu” radowali się.

W ciągu czternastu poprzednich lat przemycali, aby dostarczyć alkoholu, a w roku ubiegłym czynili to dla dostarczenia taniego alkoholu. Sprzedają go za cenę niewiele tylko niższą od alkoholu oclo-

nego, a mimo to robią doskonale interesy.

A jak bardzo ułatwili sobie pracę! W niektórych stanach ujawniono wprost zabawne stosunki. Sprzedawanie przemyczonego alkoholu w wypróżnionych butelkach alkoholu legalnie wprowadzonego i ocłonego, po cenach niższych, jest prawie na porządku dziennym. Śmiały ten sposób przemysłnicy stosują nawet w stanach, w których monopol na sprzedaż alkoholu posiada państwo. Przemysłnicy używają oczywiście wszędzie butelek tej samej formy, zaopatrzonych w te same etykiety, jak firmy, handlujące alkoholem legalnym.

Jako dobrzy kupcy, przemysłnicy umieją urządzić się tak, że

nadal pozostali ulubieńcami yankesów

w przeciwieństwie do firm, przestrzegających przepisów.

Wobec ujawnienia podobnych faktów, organom państwowym nie pozostało nic innego, jak na nowo rozpocząć walkę z przemysłem alkoholem.

„Na łasce i nielasce naszych drapieżnych ptaków”

Zuchwały list majora armji niemieckiej do urzędnika miasta Brukseli

Pan Goelst, szef wydziału ludności w samorządzie municypalnym Brukseli, otrzymał „niezwykły list”.

Zanim się zapoznamy z treścią listu, trzeba przypomnieć, że pan Goelst jest organizatorem ochronnych zarządzeń dla obywateli na wypadek ataku bombowego z powietrza i gazowego.

Otóż list, o który chodzi, przysłany był przez niejakiego Wenera Rossa, majora armji niemieckiej i pilota, który pisze tak:

„Ludność Brukseli mniema, że przedsięwzięcia wszelkie środki ostrożności celem ochrony jej przed atakami z powietrza. Byłoby to prawdziwe, gdyby ataku dokonała mała belgijska eskadra. Lecz sprawa ma się trochę inaczej, gdy się weźmie pod uwagę możliwości ataku przypuszczonego przez wielką siłę napowietrzną, takimi potężnymi bombowcami, jak typ J. U. 52 Junkersa. Jestem dumny z tego, iż mogę stwierdzić, że mimo Traktatu Wersalskiego, który chce nas zgnieść, jesteśmy na drodze do stania się wkrótce najsilniejszym państwem w zbrojeniach napowietrznych. Kiedy wybuchnie następna wojna, ataki z powietrza nie będą się odbywały na sposób manewrów pokojowych. Robione będą niespodziewanie i szybko przez wielką liczbę maszyn, które rzuca setki ton trujących, palących i wybuchających bomb, o nieznanym dotąd sile, a które będą mogły niszczyć całkowicie życie na ziemi. Proszę nie sądzić, że wszystkie dotychczasowe środki ochronne przeszkodzą im w osiągnięciu tej śmiertelnej misji. Wasza ludność cywilna będzie zdana zupełnie na łaskę i nielasce naszych drapieżnych „ptaków”.

Złapał się

Dyrektor mówi do woźnego:

— Chcę spokojnie pracować, proszę tedy nie wpuszczać do mnie nikogo. Gdyby się ktoś gwałtem upierał mówiąc, że ma nadzwyczaj pilny interes, to proszę powiedzieć: „ach, tak każdy mówi”.

Po chwili zgłasza się jakaś dama, która koniecznie chce mówić z dyrektorem. Woźny oświadcza, że jej nie wpuści.

— Ależ ja jestem żoną dyrektora.

— E, to tak każda mówi — odpowiada na to pojętny woźny.



Wspaniały skok narciarski na skoczni w Oberammergau w Bawarii, gdzie w lecie odbywają się słynne widowiska pasyjne.

— 152 —

— Należy umożliwić spotkanie się przed tem służącego z kucharką.

— Bezwzględnie — przyznał sędzia, następnie odezwał się do Toma:

— Wprawdzie zwolniłem was z aresztu, lecz wypuszczą was do domu dopiero za godzinę. Są powody. Tak długo musicie jeszcze cierpliwie poczekać.

Sędzia podał urzędnikowi dokładne wskazówki, jak miał postąpić z kucharką i z Tomem, którego urzędnik załrał zaraz ze sobą.

Nie minęła godzina, gdy próg pokoju Bartolinięgo przekroczyła Angiolina.

— Dzień dobry! — powitała obecnych i zatrzymała się na środku pokoju.

Bartolini i Gattone odpowiedzieli na powitanie lekkim skinieniem głowy i poczuli przyglądać się bacznie dziewczęciu.

Przez chwilę wytrzymała ich spojrzenia. Następnie uchwyciła koniuszek fartuszka, miała go nerwowo i tępym wzrokiem spoglądała na podłogę. Czekala. Gdy milczenie zaczęło się przedłużać, podniosła raptownie głowę, rzuciła ostro oczami na sędziego i zapytała:

— Co pan chce właściwie odemnie? Mam w domu pracę, muszę gotować. Przecież nie kazał mnie pan zawołać, aby przyglądać mi się?

— Pani ciągle jest lekkomyślna, tak,

— 149 —

Tom zamilkł.

— Czy nie podoba się wam?

— Jeśli mam być szczery — nie. Wogóle Włoszki nie podobają mi się, wolę Angielki. Proszę mi tego nie wzięć za złe. Bartolini i Gattone śmiali się serdecznie.

— Nie, nie wezmę. Każdy lubi poprostu to, do zego przywykł za młodu.

Bartolini doszedł jednakże do przekonania, że od Toma nie dowie się niczego więcej o kucharce. Pierwszy punkt jego planu zawiódł. Należało jeszcze przesłuchać Angiolinę. Zwracając się do służącego oświadczył:

— Skończyłem z wami. Możecie się udać do domu, zaraz wydam polecenie zwolnienia was z aresztu.

Sędzia zamierzał właśnie zadzwonić, gdy nagle zwrócił się do Toma i zapytał niby od niechcenia:

— Więc naprawdę nie słyszeliście nic w nocy?

Tom był zaskoczony tem pytaniem, lecz wyjaśnił spokojnie:

— Naprawdę nic nie slyszalem. Jedy-

nie...

Gattone zmienił się cały w słuch.

Także Bartolini rzucił się nerwowo na krzesło.

Miliod Fakra

Styczeń
22
WTOREK

Kalendarz zym.-kat.
Wtorek: Włodzisław
Środa: Zaśl. N. M. P.

Kalendarz słowiański
Wtorek: Włodzisław
Środa: Włodzisław
Słońca: wschód 7,50
zachód 16,20
Długość dnia 8 godz. 30 m.
Księżyc: wschód 19,39
zachód 3,41

Faza: 3 dni po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-53
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów
od 10-12

Dyżury nocne aptek
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: A. Potasza, Plac Kościelny 10, A. Charemzy, Pomorska 12, E. Müllera, Piotrkowska 46, M. Epsteina, Piotrkowska 225, Z. Gorczyckiego, Przejazd 59, G. Antoniewicza, Pałanicka 56.

Teatry łódzkie
Teatr Miejski: — „22 mecz małżeńskich”.
Teatr Popularny: — „Nie trzeba się niczemu dziwić”.
Alembra — „Jedź na wschód”.

Kina chrześcijańskie
Adria - Metro — „Dzielnicy chłopiec”.
Bratnia Strzecha — „Byłem szpiegiem”.
Bałka — „Miraże szczytów”.
Casino — „Rodzina Rotszyldów”.
Corso — „Przedmieście”.
Czary — „Dolores”.
Capitol — „Przebudzenie kobiecy”.
Grand Kino — „Wyspa skarbów”.
Mimoza — „Buntownik”.
Miraż — „Petersburskie noce”.
Luna — „Pani i jej szofer”.
Ludowy — „Parada rezerwistów”.
Palace — „Ję szampańska noc”.
Przedwiośnia — „Imperatorowa”.
Rekord — „Kajdany życia”.
Stylowy — „Burza”.
Zachęta — „Człowiek, który ukradł serce”.
Mewa — „Papryka”.
Oświatowe — „Ostatni ataman Anienkow”.
Słońce — „Burza o brzasku”.

Komunikaty
Żydowska „Spółdzielnia”. Jeden z naszych czytelników donosi nam: „W związku z artykułem umieszczonym w „Oświadniku” przed świętami Bożego Narodzenia, piętnującym postępowanie Powszechnej Spółdzielni Spółzyców w Łodzi, która poczyniła zakupy maki w firmie żydowskiej, dowiedziałem się z miarodajnego źródła, że Spółdzielnia robi zakupy smietany na wszystkie swe sklepy w Łodzi w firmie żydowskiej „Eskimo”, mieszczącej się przy ul. Piłsudskiego 32, której właścicielem jest Żyd, Sygal. Firma ta zakupuje też mąkę w firmie żydowskiej na Pomorzu. A już najwięcej oburzającym jest to, że Spółdzielnia Spółzyców oddała dotychczasowych dostawców Polaków - chrześcijan, a na ich miejsce przyjęła Żydów. Ze swej strony uważam, że zarząd Spółdzielni musi zmienić swoje postępowanie, inaczej spotka się z należytą opinią i postępowaniem Łodzi narodowej.”

Komitet Pomocy Obywatelskiej dla najbardziej potrzebujących w Łodzi, urządził w dniu 26 bm. w lokalu Klubu Pracowników Firmy Scheiblera i Grohmana, przy ul. Przedzłazianej 63, zabawę taneczną, z której całkowity dochód przeznaczony jest na pomoc bezrobotnym. Podając powyższe do wiadomości, komitet pozwala sobie wyrazić przekonanie, że impreza, ze względu na cel, któremu służy, spotka się z daleko idącym poparciem społeczeństwa, dla którego niedza głodu i jacych bezrobotnych nie może być obojętna.

Kronika policyjna i sądowa
Sami się zwalczają. W Tuszyńcu niezwykłą sensację wywołał fakt, pozbawienia mandatu radnego miejskiego, przywódcy miejscowej „sanacji”, wiceprezesa Rady Grodzkiej B. B. i prezesa rezerwy Mieczysława Kurczewskiego. Kurczewski kandydował na stanowisko burmistrza i został wybrany nawet większością głosów, jednak starosta powiatowy łódzki p. Makowski kandydaturę tej nie zatwierdził, z racji złożenia sprzeciwu ze strony radnych B. B. a obecnie Kurczewskiego pozbawiono mandatu radnego, rzekomo dlatego, iż nie mieszka w Tuszyńcu. Kurczewski jest meldowany od kilku lat w Tuszyńcu. Okazuje się, że w łonie „sanacji” dochodzi już do wyraźnej walki i to prowadzonej z całą zaciekłością. (k)

Nieudane hece komunistyczne. 21. b. m. przypadła w komunistycznych organizacjach święto trzech (Lenin, Luksenburg i Liebknecht). Corocznie w dniu tym różne Żydki komunistyczne wychodziły na ulicę robić ruch i podburzać chrześcijan do wystąpienia. W roku bież. zamary te całkowicie nie powiodły się żydowskiemu agitatorom. Komunistycznym w Łodzi to też wzmocnienie postępcu i braku polskiej nudyli się na ulicach, z braku widowska. (k)

Ku uwadze rzemieślników łódzkich

„Oświadnik” otwiera swe łamy dla szerokich mas robotników i rzemieślników

Łódź, 21. 1. Rzemiosło czysto polskie w Łodzi niestety jest nieme. Od dawna dotkliwie odczuwać się da, brak pisma, organu polskiego, któreby bezstronnie stawiało w obronie jego żywotnych spraw i interesów.

Na łamach codziennej prasy łódzkiej, zależnej od kapitału żydowskiego, choć drukowanej po polsku, od czasu do czasu znajduje się strzępek miejsca na t. zw. sprawy rzemieślnicze i robotnicze. Niestety ani jeden głos tam nie jest szczery, bo przechodzi przez filtr tych, co pisma finansują. Dlatego też rzemieślnik łódzki nie ma dostatecznej obrony w tych piśmiech, ani niema miejsca na jego szczery głos w sprawach, które go boją. Staje się przez to niemy — musi milczeć i tylko ten głos rzemieślnika dochodzi do opinii publicznej, który jest wygodny dla przeciwników rzemiosła.

Znów grupa ludzi, którzy nie mają nic wspólnego z polskością, ani też z rzemiosłem, chyba to, że dali kiedyś

parę złotych zarobić rzemieślnikowi, tworzy jakiś tygodnik, który ma stać niby w obronie rzemiosła polskiego — choć prym tam widzą żydowskie organizacje.

Ażebym z tem skończyć, od dnia dzisiejszego otwieramy dział „Rzemiosła polskiego” na łamach „Oświadnika”, któremu braku polskości nikt zarzucić nie może i który zawsze szczerze i otwarcie broni tego co polskie, przed zalewem żydostwa. Dział ten prowadzi u nas będą fachowcy rzemieślnicy, którzy pisząc o rzemieślnikach, czują tak, jak oni.

Jasne się staje, że w tym dziale rzemieślnik, czy też robotnik polski w Łodzi, znajdzie polskiego obrońcę swych spraw, nieskrępowanego żadnymi względami kapitalizmu żydowskiego, ani wpływami magnatów fabrycznych. Rzemieślnik i robotnik polski znajdzie w tym dziale wszystko to, co będzie bronić i stać na straży jego polskości i słusznych praw do życia i pomyślnego rozwoju.

Od tej pory poczuje rzemiosło polskie w Łodzi, że ma naprawdę polskiego przyjaciela w naszym piśmie, że ma otwartą na oścież bramę do społeczeństwa polskiego, że nie jest niemową — ma głos, który dotrze zawsze tam, gdzie trzeba, trafi do serc czysto polskich, w takim stanie w jakim go rzemieślnik poda.

Dlatego prosimy rzemieślników i robotników polskich w Łodzi, by do nas pisali, szczerze i otwarcie, o tem wszystkim, co ich boli.

Otwieramy dla Was dziś te łamy, aby głos rzemieślniczej i robotniczej Łodzi brzmiał czysto i swojsko, bez domieszek, lub przytłumień żydowskich. My zaś będziemy stać szczerze w obronie polskiego rzemieślnika i bronić słusznych jego praw, będziemy się starali wyzwoić go z pod jarzma żydowskiego, które dziś stara się w Łodzi pognać polskiego rzemieślnika i robotnika i zrobić sobie z niego wasala, by na jego pocie obrastać w piórka.

Przypadkiem się zastrzelił. W mieszkaniu rodziców przy ul. Bałtyckiej 4 przedstawiony bez opieki 7-letni Bolesław Grubel manipulując rewolwerem ojca, który wyciągnął z szuflady spowodował wystrzał. Kula roztrzaskała małcowi głowę kładąc go trupem na miejscu. (k)

Im wolno. Na rynku Leonhardta kilku handlarzy żydowskich pobilo Józefa Malczyka, który sprzedawał te same towary co i Żydzi roznosząc je w koszu. Zajęcie miało miejsce z tej racji, iż Malczyk robił Żydom konkurencję.



Mecze bokserskie. W dniu 13 bm. odbyły się dwa mecze bokserskie między zespołami I. K. P. i Hakoah oraz Geyera i Fabr. Sztucz. Jedw. Tomaszowie. Zawody stały na niskim poziomie, przyczem niespodzianką była wygrana tomaszowian nad zespołem Geyera w stosunku 7:5. I. K. P. natomiast rozgromił Hakoah w stosunku 10:4. W poszczególnych walkach osiągnęto następujące wyniki: Chabrowski zremisował z Gotfrydem, Fagot z Spodenkiewiczem, Bartniak zwyciężył Wdowińskiego, Sikorski wypunktował Zysmana, Durkowski zwyciężył Lipszyca, wreszcie Rencz zmasakrował Waldmana. W ostatniej walce Blibaum zwyciężył Bialeckiego.

W Tomaszowie wyniki były następujące: Skowron (T) bije na punkty Graudenza (L) a Pietrasik (T) remisuje z Wojciechowskim (L). Adamski (T) zwycięża na punkty Sirenbauma (L) i Mikolajczyk (L) bije Arnda, w wadze półśredniej Ostrowski (L) nokautuje Szpeka (T), a Goździk wygrywa nieoczekiwanie z Wolskim w I starciu. Zainteresowanie meczem jak na Tomaszów wielkie.

Otwarcie terenów narciarskich w Łagiewnikach. W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie terenów narciarskich w Łagiewnikach pod Łodzią. Dzięki pięknej pogodzie na uroczystość otwarcia zjechało ponad tysiąc sportowców, przeważnie narciarzy i saneczkarzy. Ze względu na dekonale warunki terenowe, jak i na obfity śnieg jaki ostatnio spadł w tych okolicach, Łagiewniki przedstawiają dla łódzkich narciarzy najodpowiedniejsze miejsce do uprawiania tego milego sportu.

Ezermierka. W towarzyskim meczu Wojskowego Kl. Sport. i Pocztoowego P. W. na szable spadły i florety zakończyły się niespodziewanym zwycięstwem wojskowych w stosunku 2:1. W. K. S. wystąpił w składzie pp. Spiechowich, Banaś i Kantor — Pocztoowe P. W. Bartosik, Domański i Włocki. Zawody prowadził st. sierż. Rudnicki.

Ł. K. S. II — Tryumf II 4:3 (0:2, 2:0, 2:1). W meczu o mistrzostwo klasy B okręgu łódzkiego rezerwa Ł. K. S. pokonała z trudem rezerwę Tryumfu w stosunku 4:3.

Nowy zarząd Ł. O. Z. Ł. A. Na walnym zgromadzeniu łódzkiego okręgowego związku lekkoatletycznego wybrany został zarząd w nowym składzie, który ukonstytuował się następująco: prezes — p. Kordeas, wiceprezesi — Stark, Sikorski i Egierski, sekretarz — Pawłowski, skarbnik — Noskiewicz, gospodarz — Trzcinka, wydział spraw sędziowskich — Stark, przewodniczący Lindner i Sochacki — członkowie. Komisja sportowa — Sikorski przewodniczący, Passierman, Preis, Trzcinka, Wróblewski, Kęsikowski i Sztron — członkowie.

Kronika gospodarcza

Stan uruchomienia w wielkim przemyśle włókienniczym. Pierwszy tydzień stycznia r. b. wykazał już poprawę w stanie zatrudnienia. Mianowicie w wielkim przemyśle bawełnianym liczba robotników wzrosła o 16 700 i w 30 fabrykach zatrudnionych było 36 700 robotników. Ponieważ normalnie przemysł bawełniany zatrudnia około 44 400 robotników przeto stwierdzić należy, że około połowy nie zatrudniano wogóle w okresie świąt. Drugi tydzień stycznia rzyniósł dalszą poprawę i liczba zatrudnionych wzrosła do 39 200. W przemyśle wełnianym liczba zatrudnionych robotników wzrosła do 10 800 w 18 fabrykach czyli jeszcze ponad 2 000 robotników nie przystąpiło do prac. (k)

Strajk protestacyjny. W dniu 23. b. m. odbyć mają się w poszczególnych związkach zawodowych narady nad sprawą strajku protestacyjnego, tudzież wspólne obrady delegacji związkowych na terenie komisji międzyzwiązkowej. Na naradach tych zapasie mają uchwały co do estatecznego terminu jednodniowego strajku protestacyjnego, który ma być proklamowany w całym przemyśle włókienniczym Łodzi i okręgu. Strajk, według otrzymanych przez nas informacji proklamowany będzie na 6 lutego r. b. w tym bowiem czasie nastąpi już całkowite uruchomienie przemysłu z racji sezonu letniego. (k)

Targi na skórze 3 000 robotników. Zakłady Schloesserowskiej Manufaktury w Ozorkowie uruchomienie miały zostać przez dzierżawcę Vogla jeszcze przed tygodniem a nawet rozpoczęto już częściowo pracę, wobec uzyskania porozumienia między dzierżawcą a robotnikami co do wysokości plac. Tymczasem na przyszłość stanęła kwestja tenuty dzierżawnej. Syndykiem upadłości firm Schloesserowska Manufaktura jest adw. poseł sanacji dr. Fichna, który zażądał od Vogla 300 000 zł rocznej dzierżawy, zamiast 300 000. Na tem tle toczą się targi, a tymczasem 3 000 robotników, którzy zatrudnieni byli w zakładach Ozorkowskich już 6 tydzień przostają bez pracy. (k)

Zatarg w Izbie Rzemieślniczej jaki rozpoczął się z racji wydalenia Żyda urzędnika Kaczenohogena i przyjęcia na jego miejsce, na stanowisko czasowego dyrektora p. Lutrosińskiego coraz bardziej zaostrza się i grozi całkowitym rozdziałem „sanacji” łódzkiej z ich sprzymierzeńcami Żydami, albowiem sprawą zajęły się już organizacje polityczne, co wśród rzemiosła wywołało sprzeciw i jeszcze bardziej apetygowało tarcia. Liczą, że wybory kandydatów na dyrektora ostatecznie załadują spór. (k)

Kronika Łasku

Kto służy Żydom. Obywatele Łasku, zjednoczeni w organizację pod nazwą „Spółdzielnia”, posiadają swoją własną posesję, wraz z kilku domami. W jednym z nich przy ulicy Warszawskiej nr. 1 mieści się sala „Towarzystwa Muzycznego”. Salą zawiadują pp. Estkowski i Niewiadomski Jan. Kiedy zwrócili się do nich obywatele miasta, członkowie Str. Nar., celem wynajęcia sali na zabawę dla członków Stron Nar., nietylko, że zażądano zbyt wygórowanej ceny, ale wręcz odmówiono, tłumacząc się rzekomym zakazem ze strony władz administracyjnych. Ów zakaz ma dotyczyć wszelkich strzennictw politycznych. Tymczasem panowie ci, jeśli chodzi o organizację żydowskiej stosują inną metodę. Różne Brith Hakoah Trumpeldor Makabi, Sjonisti czy Ortodoksi utrzymują salę bez żadnych trudności i to na bardzo dogodnych warunkach, jak to np. ostatnio miało miejsce ze słynnym „bazarem palestyńskim”.

Co dzień niesie

Kradzież 15 tys. złotych

Do mieszkania Jakóba Marczykowskiego, właściciela domu przy ul. Zgierskiej 53 zakradli się złodzieje i zrabowali 15 tysięcy złotych w gotówce.

Kłusownicy strzelają do policji

W lesie majątku Ruda dwaj policjanci Andrzej Koźmiński i Ignacy Nawrot natknęli się na kłusownika, który dał do nich dwa strzały z dubeltówki. Koźmiński ranny został w oczy i oślepiony, a Nawrot w nogę. Obu rannych policjantów przewieziono do szpitala. Sprawca zbiegł.

Z nędzy w objęcia śmierci

Józef Zurawski pozostając bez pracy i środków do życia, powiesił się w mieszkaniu swoim przy ul. Kilińskie-go 128. Po kilku godzinach znaleziono zwłoki samobójcy.

Sprostowanie

W związku z zamieszczonym w nr. 6 „Oświadnika” z dnia 9 stycznia 1935 roku punktem 2 sprostowania w sprawie notatki p. t.: „Czy tak być powinno?” i końcowemi uwagami Redakcji, proszę — na zasadzie § 11 Niemieckiej Ustawy Prasowej z roku 1874 o zamieszczenie poniższego sprostowania:

„Nieprawdą jest, że „Kamienica Frankenberga stoi, ale niema w niej podcienia, a to, że dopiero „postać będzie” jest najlepszym dowodem przekroczenia, gdyż budowa od początku była bezprawnie poprowadzona i dziś trzeba będzie dopiero burzyć parter”.

Prawdą natomiast jest: 1. że wzniesiony przy zbiegu ulic Główniej i Piotrkowskiej dom Frankenberga posiada podcienie głębokości 3 mtr, który obecnie jest zabity deskami i przed wykończeniem gmachu ze względu na bezpieczeństwo publiczne nie może być oddany do użytku i 2. że wymieniony wyżej dom został wzniesiony i wykonany zgodnie z udzieloną przez Inspekcję Budowlaną zezwoleniem.

Komisarz Rządowy:
W. Wojewódzki.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE

pod dyr. M. Winklera.

Kupon ulgowy dla czytelników „OREWIDNIKA”

Ogrodowa 18.	Piotrkowska 295
I m. zł 1,50	sala Geyra
II m. zł 1,20	I m. zł 1,20
III m. zł 1,00	II m. zł 1,00

Wyedł i przedłożył w kasie teatru

Żydzi sprowokowali krwawe zajścia

Wyrok w procesie 19 Żydów-komunistów — 54 lata więzienia — Okrzyki demonstracyjne na sali rozpraw

Radomsko, 21. 1. W trzecim dniu wielkiego procesu komunistycznego, odbywającego się w Tomaszowie, Żyd Icek Knecht złożył sensacyjną zeznania, stwierdzając, że był czynnym członkiem K. Z. N. P., a następnie, zmieniając poglądy, zaczął walczyć z partią komunistyczną przez to, że składał policji piśmienne donosy, o wszystkich poczynaniach komunistów. Knecht stwierdza, że takie postępowanie zagrażało jego osobistemu bezpieczeństwu. W skład komórki, do której należał Knecht, wchodził również: Sztarn, Weissówna i Milestein. Reszta oskarżonych nie przyznaje się do winy, stwierdzając, że nie należeli do K. Z. N. P. Na ławie oskarżonych znaleźli się wskutek fatalnej pomyłki i oszczerstwa. W czasie zeznań Abrahama Cyglera doszło do incydentu. Sąd skazał Cyglera na karę 3-dniowego aresztu odosobnionego. Ostatni oskarżony, Szlama Rosenblum, przedstawił sądowi dokładnie organizację i działalność dzielnicowego, wymieniając nazwiska i charakterystykę działalności poszczególnych oskarżonych. M. in. oskarżony stwierdza, że w ostatnich 6 miesiącach przed aresztowaniem urządzono 5 razy t. zw. „gieldy techniczne”, które były kursami, na których omawiano poufne sprawy i przeprowadzano „przeszkolenie” najbardziej zaufanych ludzi. Zeznania swoje Rosenblum motywuje chęcią zerwania z komunizmem.

Na wstępie przesłuchiwania świadków oskarżeni zaczęli wznosić demonstracyjne okrzyki na rzecz idei komunistycznej, za co sąd skazał Gawronówną i Cyglera po 4 tygodnie aresztu odosobnionego i usunięcie ze sali sądowej na 2 godziny, pozostałych zaś po 2 tygodnie aresztu. Ponadto z polecenia prokuratora wszczęte zostanie dodatkowe oskarżenie.

W czwartym dniu rozprawy sąd przystąpił do przesłuchiwania dalszych świadków. M. in. w ciągu 4 godzin sensacyjną zeznania złożył jeden z przodowników P. P. służby śledczej, który na podstawie zebranego materiału dowodowego zobrazował działalność K. Z. N. P. na terenie Tomaszowa. Świadek stwierdza, że czołowe stanowisko wśród komunistów zajmowała Gawronówna, która na terenie komunistycznej występuje już od r. 1931. W roku 1931 wespół z nią, Małajcem Gawronówną sprowokowała pamiętne zajścia pod Wilanowem, w czasie których zabity został robotnik Tomaszowskiej fabryki

sztucznego jedwabiu, osieracając żonę i 4 drobnych dzieci. Przypominamy, że w czasie zajść kilku posterunkowych odniosło ciężkie rany. W dalszym ciągu świadek charakteryzuje działalność poszczególnych oskarżonych.

Oprócz świadka kierownika Szafrańskiego przesłuchano cały szereg osób, które nie wniosły nic nowego do sprawy.

W piątym dniu procesu zeznawali Wanda i Karol Benschowie, którzy stwierdzili, że przed procesem i w czasie jego trwania pewne osoby usiłowały wpłynąć na odwołanie złożonych przez nich zeznań, grożąc im i synowi

Erwinowi śmiercią.

Po zamknięciu przewodu sądowego, głos zabrał oskarżyciel publiczny prok. Izdebski, który w dwugodzinnym przemówieniu uzasadnił akt oskarżenia, domagając się surowej kary dla oskarżonych.

Następnego dnia, po ostatnim słowie oskarżonych i przemówieniach obrońców, sąd ogłosił wyrok, skazując oskarżonych na łączną karę 54 lat więzienia. W szczególności skazani zostali: Ella Gawronówna, Władysław Cech, Szyja Stern i Fajga Belferówna po 5 lat więzienia; Majer Bromberg, Abram Milestein i Abram Cygler po 4 lata więzienia, Lipman

Steinbok, Pejsak Moszkowicz i Szmul Kiper po 3 i pół roku więzienia, Ruchla Rosenzweigówna i Stefan Kronkiewicz po 2 lata więzienia, Zygmunt Weinstein na półtora roku więzienia, Icek Ajzykowicz, Jozek Himelfarb i Jankiel Unger na jeden rok więzienia, Icek Knecht na 9 miesięcy, Bensch i Rosenblum po 6 miesięcy. Prócz tego sąd skazał wszystkich oskarżonych na utratę praw obywatelskich przez lat 5 oraz zaliczył wszystkim areszt prewencyjny. Oskarżenia za wyjątkiem Knechta, Bensch i Rosenbluma, którzy odzyskali wolność, ponieważ karę ich pokrył areszt śledczy, zapowiedzieli apelację.

Oskarżenia przyjęli wyrok spokojnie.

Sieradz a Żydzi

Sieradz, 21. 1. Obronę miast polskich przed zalewem żydowskim mieli na celu już Jagiellonowie. Oto niektóre fakty, o autentyczności, których świadczą zachowane akta miejskie m. Sieradza, a które przypomnieć niezbędną będzie rzecz wobec pochłaniania wszelkich dziedzin życia, a przede wszystkim przemysłu i handlu w Polsce przez Żydów, a czemu to Stron. Nar. tak mężnie i wytrwale stawia czoło, broniąc rzemieślnika, kupca i robotnika chrześcijanina przed właszczeniem warsztatu pracy przez Żydów.

Akta dokumentują, że w 1569 r. król Zygmunt August reskryptem danym w Lublinie dnia 31 marca zakazuje Żydom mieszkać i nabywać domy w m. Sieradzu, wyznaczając im miejsca na przedmieściach, poza murami miasta. Nadto zabrania Żydom handlu w mieście, prócz dni jarmarcznych.

Późniejsi królowie ten przywilej dany Sieradzowi, jego kupcom i rzemieślnikom chrześcijańskim stale potwierdzają (akta miejskie).

A w 1757 roku na obradach miejskich podniesiono sprawę w tem brzmieniu: „Ponieważ to miasto przywilejem Najjaśniejszych królów zaszczycone żadnego Żyda mieć nie powinno, chyba za kontraktem, a w mieście znajduje się kilku Żydów krawców, rzeźników i innych, przez co obywatele w swoim handlu i rzemiosle „deces” mają, więc powinni ich mieszczenie, wójtowi opowiedziawszy, rugować bezwzględnie.”

Spis ludności z 1784 r. wlicza 32 Żydów. Masowy napływ datuje się z czasów pruskich i powiększa się tak, że w 1820 r. jest 306 Żydów. A obecnie jest w Sieradzu aż 3047.

Nietylko że wszystkie ulice miasta (38) są zażydzone, lecz Żydzi posiadają w swych rękach 93 domy!

Czyż nie szczytne zadanie spełnia Stronnictwo Narodowe, idąc po linii doniosłych zarządzeń dawnych, dostzegawczych i mądrych monarchów, wcielając je nadal w życie, broniąc tego, co nasze polskie, narodowe i święte. Tak!!!

Raid samochodowy do Monte Carlo



Wczoraj w niedzielę przejechali przez Warszawę uczestnicy wielkiego rajdu samochodowego Tallin—Monte Carlo. Na zdjęciu Francuz, p. Guyot, z tawarozyszem, jadący na samochodzie marki „Renault”.

Tallin. (Tel. wł.) W sobotę, 19 b. m. z Tallina wystartowało 20 samochodów, biorących udział w raidzie do Monte Carlo. Pierwszami ciapami na drodze do Monte Carlo są: Królewice, Warszawa i Poznań. W drodze do Królewca utknęło w śniegu 8 maszyn, do Warszawy przybyły maszyny 13 do godz. 15,30 w niedzielę. W Warszawie pierwszy był Polak Nowak na „Fordzie”.

W nocy na poniedziałek przez centralne ulice Poznania przemknęło 14 maszyn, biorących udział w raidzie. Maszyny jechały z dużą przeciętną szybkością. Raid podobnie, jak lot okrzęny w Challenge'eu, jest jazdą na regularność, trzeba więc przebyć pewną trasę, w pewnym ściśle określonym czasie i przybyć o oznaczonej porze do Monte Carlo.

31 Loteria Państwowa

(Nieurzędowa i bez gwarancji).

W czternastym dniu cignienia 4 klasy, wygrane padły na numery następujące:

CIĄNIENIE PIERWSZE

10.000 zł na nr.: 20048.
Po 5.000 zł na nr. nr.: 39069 40798.
Po 2.000 zł na nr. nr.: 45836 51170 51144 75060 82789 124551.
Po 1.000 zł na nr. nr.: 1631 4394 87572 97769 115259 120406 138762 157085 170705 174380.

Po 200 zł na numery:

179 660 1848 51 2175 3058 449 577 4278 426 64 916 51 5584 6642 7184 858 922 8342 608 875 9364 874 92 10257 407 596 783 811 11739 51 893 12372 82 13126 225 504 845 14597 743 907 15175 683 950 16639 556 17113 596 742 18297 82 510 69 776 935 19324 508 671 817 990 20468 735 861 75 21343 97 465 782 821 68 966 22496 23133 73 304 443 535 683 24145 561 92 883 25086 980 29504 61 695 841 20111 35 94 975 31067 911 32383 720 960 33052 95 331 868 34540 857 36293 394 596 601 730 883 912 29 86 37123 484 816 908.

38267 756 39287 452 545 64 677 40221 622 727 41334 42201 476 519 43016 213 484 651 821 44465 98 577 45010 74 578 737 809 46015 132 47473 528 740 845 48101 49371 403 55 670 50291 548 76 923 95 51065 329 426 970 70 52341 649 53224 69 54327 561 905 55194 56011 892 57637 58221 682 999 59179 597 831 60058 329 72 61014 344 605 771 62012 15 81 95 618 833 63013 436 64104 233 51 802 970 63239 33 549 878 960 63230 598 27 837 960 67563 785 998 68244 334 515 813 69123 96 283 566 84 786 70039 106 61 790 71136 422 75 675 755 79 72091 476 579 73148 326 771 862 66 74246 978 75029 54 848.

76062 240 368 511 628 703 053 77136 328 61 528 894 984 78236 383 647 973 78012 170 456 507 713 919 21 80255 963 81475 823 82082 348 666 721 83100 540 84446 822 26 916 85099 946 86286 91 907 87923 88590 92 971 89414 90270 91075 979 496 14 59 92820 338 93610 33 910 94055 299

669 967 95179 342 415 66 615 792 96266 305 88 585 626 797 805 97572 98213 896 99011 714 100152 71 247 316 456 954 55 101369 056 704 36 102438 50 604 103284 492 104829 106158 504 665 107067 90 749 948 108187 883 109192 392 603 110079 180 111277 112735 46 945 113254 697 774 918.

114481 740 52 980 98 115418 116236 871 918 117409 118112 446 539 712 119011 407 120420 702 878 917 59 121251 395 628 988 122566 605 983 123536 655 124030 77 596 708 125264 312 564 719 925 126382 621 90 905 127254 578 833 128611 752 129493 759 130080 173 131175 740 897 973 132405 966 133537 673 704 983 134215 721 885 135112 207 948 136169 739 137210 95 392 450 972 138398 139483 601 761 808 56 140319 40 41 594 141141 142046 139 234 74 394 512 143625 80 144273 587 621 40 146095 259 95 451 618 80 147528 804 148019 27 149 508 801 36 990 149202 54 653 807 979 150025 511 25 634 44 151018 239 397 912.

152201 252 67 153714 22 72 800 60 154482 519 838 155416 620 156549 71 629 36 157161 244 158305 31 311 75 934 159019 82 971 160045 161166 812 162288 365 583 786 891 94 163020 50 468 775 164904 299 573 165422 892 166033 167123 52 696 913 168253 547 796 169370 170321 608 748 171032 880 93 172454 726 173092 184 803 38 174598 696 175062 138 292 634 953 177002 151 757 861 70 901 178925 179427.

Wygrane pocieszenia po 50 zł na numery:

327 880 915 1578 790 2330 813 933 3510 4233 367 5047 141 312 46 753 904 6839 7124 509 26 8356 9083 662 764 10016 11223 350 581 990 12640 90 839 12044 394 833 976 14964 15490 16723 17543 17723 950 1822 19258 475 643 20106 867 21 229 483 22045 251 24346 430 881 28043 815 29029 189 649 30141 749 31917 26 32722 163 819 31 916 33317 427 34340 820 36087 153 93 444 572 37578 680 809.

38787 39235 961 40303 41027 42243 434 711 43084 210 335 74 482 44124 368 45069 229 82 338 684 46289 315 991 47115 472 48418 49554 50193 672 792 51284 660 52522 53816 54900 55 77 55530 48 728 96 958 57913 58718 95 809 59708 60205 63094 539 968 61472 565 65074 152 211

465 653 66151 66 322 67708 596 881 952 68675 69049 233 710 70141 97 71111 152 72 72332 887 956 73007 536 668 74713 75002 978.

79219 92 407 850 53 80076 81489 83495 852 84976 85073 246 303 754 80 86349 936 89372 447 614 90106 787 91488 92485 99 036 823 99 93290 731 94532 95035 490 946 62286 406 569 914 48 97676 98314 455 513 26 69 99060 414 101412 102174 217 675 874 103011 945 104513 811 81 105106 383 552 106122 845 108332 507 845 109062 110802 9 927 111107 249 12150 769 41 113429 835.

114061 115446 566 727 843 117178 377 961 118359 119808 120345 662 763 79 121855 122788 934 78 123977 124618 125597 126495 543 908 127092 263 405 706 939 128009 325 489 129257 352 88 657 965 130906 131899 132224 38 550 133168 134014 394 820 135281 418 136339 137077 675 13959910604 947 141750 142181 276 143178 144526 570 637 145055 114 56 358 91 639 146725 918 147804 916 148239 80 149657 116 392 704 68 150603 753 973 151371 549 873 83.

153358 153044 76 220 899 154643 155426 156025 157009 123 158087 99 638 813 159318 160259 615 161082 118 64 643 771 973 162129 370 483 153016 199 283 996 164428 44 515 165696 776 166749 167662 896 168097 259 420 170065 401 591 668 171429 580 626 172433 75 173168 261 367 827 174211 304 176590 754 924 177288 732 66 178251 374 742 808 179202 421 43 819 44.

CIĄNIENIE DRUGIE

Wygrane pocieszenia po 50 zł na numery:

69 89 206 426 549 676 902 1187 310 56 690 779 818 97 2274 897 3059 714 67 4057 534 761 5148 427 30 87 669 89 746 58 863 6017 173 708 968 7698 101 216 300 496 723 868 954 8113 208 95 481 529 75 99 9582 875 10428 801 11122 46 806 912 12015 71 968 130066 124 232 40 393 844 945 14329 569 828 975 15330 496 610 10298 550 934 17453 736 821 27 19067 720 78 845 51 56 190085 180 212 92 379 83 529 721 20006 143 408 545 610 847 60 21205 707 61 22048 487 97 911 23320 46 677 855 24157 245 477 585 739 925 49 25096 102 574 760 979 988 98 26033 53 381 89 572 650 61 795 861 27435 671 767 876 335 71

580 730 833 29072 110 329 646 39178 257 486 602 850 31035 66 488 526 903 61 32025 177 201 39 464 775 872 930 36 55 33066 162 540 99 726 824 919 34046 448 61 77 90 552 804 917 35006 109 16 62 64 200 32 370 496 719 29 37 830 36999 320 497 536 659 805 30 79 37310 654 747.

36006 61 350 65 85 436 898 946 39017 467 775 40058 88 110 460 574 683 777 41471 911 42023 206 95 501 63 68 72 613 847 79 43019 198 255 97 457 628 45 719 850 915 44007 96 224 53 508 608 744 857 74 45167 358 682 978 46362 63 466 705 7 32 47234 324 451 549 631 712 803 43 49003 521 33 914 50180 82 409 51420 736 837 52362 527 64 79 871 72 946 53076 255 350 462 614 86 925 54062 106 397 406 604 903 82 55142 207 51 67 344 475 631 730 84 916 60 67 56018 188 371 558 679 799 57020 412 93 583 778 971 58101 84 333 39 447 899 59739 76 85 814 46 906 13 47 60654 222 70 81 80 343 572 616 76 744 806 61035 300 643 949 952 62927 169 262 317 501 38 63125 252 611 938 64115 97 454 506 922 65093 125 305 647 68 974 66068 67297 666 816 68175 528 34 73 740 950 69143 52 95 300 40 701 876 83 70008 428 65 86 798 978 71 1000 204 442 974 72021 173 383 444 622 98 73107 855 235 71 785 74025 105 493 707 51 838 925 75561 90 92 685 755.

76144 504 704 888 910 55 77095 123 72 375 627 67 988 78392 756 951 79315 560 758 70 80059 309 484 563 703 921 51 81214 652 945 90 82037 52 304 650 91 702 919 21 83232 63 575 615 54 76 34223 621 60 865 938 85331 521 725 803 91 89880 87031 34 213 546 83195 206 369 906 80039 40 79 143 648 711 93 566 946 90373 113 593 628 759 92 951 91519 784 92191 274 410 911 49 93938 101 91 234 336 630 702 838 94240 42 92 325 75 413 513 811 62 89 909 95386 123 673 320 9622 337 567 615 42 726 940 97114 244 56 342 638 92961 427 67 511 61 603 32 92 998 99266 302 36 156 841 95 109283 674 82 731 101351 596 883 162079 134 368 492 582 676 843 90 103152 617 19 103512 692 718 95 105213 85 395 535 106022 147 76 219 411 510 107144 56 223 499 556 750 108368 117 559 681 109135 263 35 831 110134 235 329 505 773 11409 32 511

(Ciąg dalszy na str. 10)

Pływająca wyspa na Atlantyku

Lotnisko morskie na sztucznej wyspie kosztować będzie 7.500.000 dolarów — Skąd się wzięła idea połączenia dwu kontynentów — Seadromy — Gdy pierwsza próba okaże się pomyslną...

Parlament Stanów Zjednoczonych A. P. ma uchwalić w najbliższym czasie kredyty w kwocie 7 500 000 dolarów na budowę pierwszego „seadromu”, czyli lotniska morskiego, zainstalowanego na sztucznej wyspie, na szlaku Nowy York — wyspy Bermudzkie. Wyspa ta osadzona będzie tytułem próby; jeżeli pierwsze doświadczenie przyniesie wyniki dodatnie, rząd Stanów przystąpi do budowania szeregu innych „seadromów”, położonych już na pełnym oceanie, między Ameryką a Europą.

Idea połączenia dwóch kontynentów przy pomocy pływających lotnisk liczy około piętnaście lat. Zaraz po wojnie Amerykanin Edward Armstrong rzucił myśl wybudowania na pełnym morzu pływających lotnisk-okrętów, które trzymałyby się na wodzie bez żadnego kotwiska. Myśl ta została podjęta i rozwinięta przez ludzi, którzy usiłowali rozwiązać problem regularnej komunikacji lotniczej transoceanicznej: największą trudnością, jaką napotkali, był fakt, iż przelot Atlantyku jednym skokiem musiałby aeropłany do zabierania takiej ilości paliwa, że nie pozostawało już miejsca dla większej ilości pasażerów lub poczty. Otóż problem ten mógł być rozwiązany tylko przy pomocy t. zw. aeroportów morskich (zwanych w Ameryce seadromami), różniących się odległością tysiąca kilometrów jeden od drugiego.

Zawiązało się w tym celu specjalne towarzystwo pod nazwą „Seadrome Ocean Dock Corporation”. Projekt, o-

pracowany przez nie, pozwalałby na przebiecie trasy Nowy York — Londyn w ciągu dwudziestu czterech godzin. Seadromy byłyby rozlokowane wzdłuż 38 równoleżników, w odległości 700 km jeden od drugiego. Każdy seadrome składał się z pomostu długości 500 metrów i szerokości 100 m., dźwiganego przez 32 ostrokoły, które sterczałyby na wysokości 35 m ponad poziom

mem morza i sięgałyby 65 m wgiąb oceanu. Ostrokoły miałyby kształt pozwalający im stawić jaknajmniejszy opór falom. W ten sposób nie byłyby one nigdy narażone na uszkodzenie. Statek, pływając na wzbudzonej powierzchni morza, rozbiłby spiętrzone fale i absorbuje w ten sposób ich energię; seadrome natomiast byłby „zawieszony” pod wzbudzoną powierzchnią morską, fale

przeplwałyby między ostrokołami, nie zatrzymując się, jak pod groblą portową. Poczynione dotychczas doświadczenia wykazały niebywałą trwałość i odporność seadromów na rozrukane żywioły oceanu.

Ministerstwo marynarki Stanów Zjednoczonych uznało, że problem trwałości seadromów może być uważany za rozwiązany i że dzięki ich stabilizacji można będzie przystąpić do zkotwiczenia wśród oceanu. Kotwice, służące do tego celu, będą zupełnie nowego typu, przeznaczone na wielkie głębokości; kotwica taka ważyć będzie 1500 tonn, u dołu będzie płaska, a u góry zakrąglona.

Każdy seadrome będzie miał 43 ludzi załogi; znajdować się na nim będzie hotel dla 500 podróżnych, o stu łóżkach; ponadto stacja telegrafu bez drutu, radio, posterunek meteorologiczny itd. Zbudowanie pełnego kompleksu seadromów, łączącego w postaci łańcucha oba kontynenty nadatlantyckie, kosztować będzie około 30 milj. dolarów. Obliczają, że zainwestowane kapitały i koszty utrzymania zamortyzują się w ciągu dziesięciu lat, jeżeli tylko 5 procent dotychczasowego handlu transatlantyckiego popłynie (a raczej popłynie) nową drogą. Rząd amerykański postanowił właśnie przystąpić do budowania pierwszego seadromu (między N Yorkiem a Bermudami) i jeżeli ta pierwsza próba okaże się pomyslną, niewątpliwie w niedalekiej przyszłości rozpocznie się budowa całego systemu śródoceanicznych portów lotniczych. (W.)



Przygodny robotnik i — sławny astronom

W zacisznej angielskiej wiosce Rickingham mieszka Bazyli Brown. Niedługo zamężny farmer, dziś robotnik przygodny. Za dnia idzie na wysiłek gdzie się zdarzy, nocą natomiast siedzi przy swej lunecie. I przeprowadza studia astronomiczne, które doprowadziły go ostatecznie do poważnych odkryć i wyrobiły mu sławę w całym świecie naukowym. Odwiedzają go też sławni uczeni z różnych krajów. Władza on kilku językami: francuskim, hiszpańskim, łacińskim i niemieckim. Na zdjęciu powyższym widzimy Browna w jego izbie.

(Ciąg dalszy ze str. 8).

674 958 77 84 112180 352 029 53 837 49 113077 316

114113 24 403 585 115127 524 791 857 116195 117035 249 395 550 645 870 925 30 118219 78 303 86 786 119368 742 813 120057 131 212 357 598 723 98 953 80 86 121075 173 533 709 861 917 122084 257 123153 91 285 484 790 822 27 74 124006 422 537 862 68 942 125063 198 524 76 627 793 126017 66 73 233 372 127834 47 128350 437 520 52 657 804 41 990 129005 185 255 62 85 498 130205 389 469 907 21 131034 288 376 90 421 815 69 132038 173 315 48 75 479 795 820 54 133198 898 134098 317 51 430 135141 235 462 136173 599 911 23 137001 202 467 898 138300 462 561 63 622 714 86 82 139084 329 769 811 908 140151 390 493 610 11 722 868 958 141075 81 126 210 342 418 508 706 857 142026 268 531 143037 120 236 94 891 144237 353 494 529 985 145311 26 401 512 92 894 146454 645 84 700 93 147496 607 28 54 964 148016 373 934 149123 312 698 740 150189 544 638 77 860 92 151822 30.

152199 204 317 643 87 153141 248 442 885 154424 648 803 36 916 80 155254 466 617 80 734 156120 50 679 983 157325 405 36 520 609 875 921 75 158024 281 337 624 774 159021 228 396 475 514 30 69 160002 275 302 484 161208 490 562 670 88 949 162184 471 528 801 89 163183 793 164079 300 673 721 165131 270 732 871 921 166356 89 601 8 98 167042 101 82 273 306 45 527 640 168178 608 169128 351 407 26 544 755 824 170231 379 477 546 69 171410 13 583 748 840 95 902 172320 651 66 829 943 64 173041 45 135 253 565 771 880 949 174154 210 613 175083 243 49 317 858 922 176023 77 132 60 97 984 535 839 177123 472 640 988 178027 282 364 400 6 517 818 179016 77 184 375 524 762 90.

CIĄGNIENIE TRZECIE.

Wygrane Pociągnięcia po 50 z Ina Nr.:

259 694 866 1015 84 154 407 567 71 978 2441 95 725 54 3033 313 423 543 621 35 76 734

Wkrótce nastąpi otwarcie **Kolektury Loterii Państwowej Władysława Gieciarzy w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 91.** Telefon 214-84. nr 4489

4255 634 92 826 5181 519 632 893 6076 136 200 450 82 531 616 710 81 7237 944 64 3349 987 9362 573 775 81 919 10099 123 84 377 11278 435 645 817 29 942 12037 458 539 84 98 13016 110 552 55 767 89 14051 283 397 437 707 15202 22 384 407 92 504 877 901 16104 28 92 490 571 611 17101 64 77 765 916 18101 62 217 525 77 930 19064 579 20579 21005 174 268 431 727 382 23222 32 476 610 707 23096 82 89 189 291 322 419 737 24114 235 311 408 35 517 638 39

67 701 935 52 25098 297 379 455 736 842 61 94 26000 162 86 379 401 7 736 847 75 27018 177 610 906 23053 56 241 70 847 455 538 29047 209 420 530 740 71 840 987 30075 508 808 30 31085 440 584 733 883 32132 34 97 400 972 82 33215 310 73 525 706 23 831 34019 58 121 72 330 422 893 903 35103 212 544 69 97 600 1 773 880 33047 319 661 925 37123 541 904 81.

38093 165 284 320 410 77 548 54 733 875 39022 151 296 721 97 838 89 99 40127 98 41004 337 532 835 43020 23 269 584 771 811 44170 273 419 688 924 45 45178 213 465 46461 603 860 72 908 99 47008 239 82 394 840 50 95 48008 87 284 597 49132 49 411 768 839 50199 585 922 51211 351 634 733 822 46 940 52140 353 65 705 893 925 53123 46 341 483 93 550 54443 498 391 944 55153 254 549 95 814 53033 206 57 450 68 523 899 952 57145 276 85 371 585 909 58175 324 36 87 448 89 504 50091 439 570 84 719 924 58 60115 240 61105 350 549 778 98 981 62017 30 133 255 350 74 87 881 979 63001 360 61208 519 36 616 853 65043 168 450 658 810 66109 324 541 644 70 67236 329 663 789 814 900 61 68045 158 457 556 79 87 627 86 69139 395 485 70067 118 74 284 413 70 79 522 626 806 71491 76 589 72036 399 720 83 73969 81 106 84 242 599 706 75 74024 163 975 75248 655 953.

522 73 657 795 973 135370 550 83 633 711 72 869 75 84 934 133347 52 777 89 137368 421 962 123113 247 321 33 493 592 53 736 956 139035 314 482 501 63 692 702 140142 71 225 54 316 35 621 141118 203 457 689 142117 219 40 404 74 618 807 69 143034 192 277 346 580 734 821 144050 52 130 402 768 77 919 79 145203 344 84 561 687 935 146024 76 127 47 524 769 976 147281 366 68 84 400 25 600 148183 304 42 542 609 811 149911 150142 662 968 95 151013 109 296 332.

CIĄGNIENIE CZWARTE.

Wygrane Pociągnięcia po 50 zł na N-ry:

11 93 282 375 421 692 1034 41 76 126 255 2355 773 3083 507 66 852 92 4017 334 401 72 608 5315 53 931 47 6079 164 379 695 712 902 7334 44 539 693 875 957 2100 67 257 428 524 815 89 9044 136 59 637 939 10224 345 47 442 585 881 11 57 323 618 855 987 12053 91 159 757 13257 689 713 37 14219 431 783 848 15261 16127 98 769 86 971 17010 208 574 18195 624 95 19024 43 201 739 20077 81 200 487 663 21096 615 779 947 81 22100 304 23600 6 723 24153 378 771 89 783 25041 280 401 517 26185 618 883 91 27626 220 310 651 951 28005 33 55 86 96 263 419 651 63 71 735 47 29144 73 456 587 684 91 727 83 30301 412 91 534 31213 416 25 29 561 677 791 984 32121 330 65 569 634 778 964 74 94 33163 66 270 435 541 85 931 34091 96 228 358 94 494 545 706 25 86 983 35064 75 137 226 54 659 85 708 814 38054 165 95 381 545 875 908 37030 338 79 624 823.

993 53166 214 583 695 754 57 840 918 54178 284 451 93 523 639 700 70 55996 198 358 400 599 696 749 995 56333 612 862 57194 222 53 321 57 487 502 707 34 932 58045 211 354 81 168 721 933 59185 340 713 960 60201 394 501 670 751 61338 95 610 62010 137 586 63511 50 634 703 978 919 64086 225 361 656 716 949 78 65905 24 280 438 510 811 20 49 912 19 25 66209 616 905 66 67189 509 11 812 68016 965 419 71 522 658 87 947 60346 76 77 815 939 71 70019 21 95 101 312 51 414 15 91 616 71 922 71027 50 196 527 60 695 761 916 72303 36 696 757 73901 548 83 630 828 957 72 74050 58 214 453 531 52 930 75026 95 490 693 788 847 66. 76119 258 432 588 786 77002 104 243 546 602 817 78003 285 358 506 672 773 817 79174 517 687 729 89016 68 627 31 707 915 28 52 69 81414 19 739 82046 61 249 65 485 617 989 83010 166 93 307 573 76 84042 252 480 556 671 975 85253 383 433 88 725 804 909 96145 279 330 97 619 788 87018 304 411 83 780 894 88455 577 840 68 89291 308 594 90015 99 130 258 621 807 91484 657 749 69 76 92729 945 93339 488 94174 95244 51 466 96020 728 91 97013 355 506 73 89 653 883 98252 435 692 78 97 797 99156 227 794 901 617 908 100845 915 42 101111 211 30 395 19 99 492 98 698 1021048 55 201 335 666 67 939 98 103386 898 970 104031 250 91 342 443 901 54 80 105110 304 80 106412 72 531 684 749 97 970 107588 907 108104 91 280 373 741 53 809 109273 318 665 74 780 97 110189 81 355 71 759 829 47 83 902 50 111062 410 25 706 41 60 802 94 112384 639 823 80 947 95 113160 208 572 87 638 704 936.

114255 515 79 776 994 917 43 115079 389 584 828 116058 152 300 41 84 540 67 710 117044 398 404 24 636 74 702 844 1 8075 89 1490 00 328 416 69 978 80 119054 176 512 51 694 772 120139 699 874 121074 258 617 806 920 25 55 132501 686 712 123089 169 248 342 92 124285 419 539 84 639 791 125046 127 76 93 747 63 99 876 126051 210 593 127158 59 359 552 128100 246 588 896 129073 487 618 29 825 130725 131019 70 461 613 132147 207 70 345 669 87 133145 477 675 92 913 56 60 134157 287 815 443 631 903 89 135314 53 136371 742 925 26 137128 71 89 591 793 827 69 947 840 781 941 141018 352 519 972 94 142066 958 143034 326 92 69 576 749 144350 476 549 644 703 145148 356 71 75 482 146110 76 697 739 891 147244 148392 887 149101 19 266 88 341 94 413 49 588 708 879 150177 358 588 665 920 151106 77 531 53 58 98 607 13 21 770 905.

152160 456 79 892 019 153017 77 109 431 154137 310 439 91 155082 531 602 706 9 78 156110 254 719 998 157236 92 444 519 76 93 601 158008 59 299 425 549 706 43 89 898 159479 160243 181947 65 807 89 162951 690 656 163997 241 533 34 753 983 164001 987 165188 385 685 700 80 166008 242 485 536 48 724 899 167331 577 692 950 168077 88 180 284 543 935 169012 84 394 929 66 170191 11 90 48 207 82 88 547 714 171298 478 543 97 898 78 172223 350 470 578 699 891 173298 227 498 712 838 64 174113 88 201 101 810 61 749 69 807 175171 218 83 324 440 92 176255 558 994 903 95 177146 47 844 177921 71 602 15 179252 353 63 457 50 650 862 937.